

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 1 WRZEŚNIA 2021 r.

Obsada w gabinecie bez konkursu

Aktor Redbad Klynstra-Komarnicki przestał pełnić obowiązki dyrektora Teatru im. J. Osterwy w Lublinie. Wczoraj dostał nominację na stanowisko dyrektora

STRONA 2



Zostawili dzieci na lodzie

SMUTNY 1 WRZEŚNIA Tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego powiedzieli mi: „Tutaj klasy pierwszej nie będzie. Radź sobie sama”. Narobili mi nadziei i gdzie ja teraz mam pójść? – pytała wczoraj ze łzami w oczach nastolatka, która dziś miała rozpocząć naukę w najstarszym mundurowym liceum na Lubelszczyźnie. – Od czwartej klasy chciałam tu przyjść, a oni zabrali mi szkołę

Agnieszka Kasperska

Liceum Ogólnokształcące im. 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Dubience (powiat chełmski) to szkoła dla osób myślących o zawodzie żołnierza i strażnika granicznego. Przedmioty związane z edukacją wojskową nie są tam tylko dodatkiem do przedmiotów ogólnokształcących, tylko są z nimi równie ważne. Placówka uczestniczy w programach Ministerstwa Obrony Narodowej. Tradycja i renomą sprawia, że uczą się tam dzieci m.in. z Łęcznej, Włodawy, Tomaszowa Lubelskiego i Werbkowic. Wybierają ją ze względu na tradycję, możliwość znalezienia pracy ale i możliwość



zamieszkania w przyszkolonym internacie.

W tym roku w naborze do klas pierwszych udział wzięło 18 osób. Zostali przyjęci. Tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego ich rodzice dowiedzieli się jednak, że nauki nie będzie. Część z nich zdążyła przenieść dokumenty.

– Mój syn bardzo przeżył to, że nie może pójść do tej szkoły. Dostał się na mechanika, a tego zawodu nie chce wykonywać – mówi jedna z mam. Liczy na to, że pierw-

sza klasa jednak powstanie i syn zdobędzie wymarzony zawód.

– Jest niepewność. Płacemy. Dzieci zostały bez szkoły. Nie wiemy, co robić – mówi inny rodzic.

W takiej sytuacji jest kilka osób.

– Jestem uczniem klasy pierwszej i ta decyzja zrujnowała moje marzenia. Chciałem iść do straży granicznej. Kolega bezpośrednio po tej szkole się tam dostał i rok już pracuje. Ja też tak chciałem. Tutaj chciałem kontynuować naukę, ale że jej nie będzie, to wiem co mam robić – przyznaje.

Uczniowie postawieni w ostatniej chwili zaczęli szukać pomocy. Znaleźli ją u działaczy AGROunii.

Uczniowie i działacze AGROunii okupowali wczoraj gabinet starosty chełmskiego Piotra Deniszczuka

FOT. AGROUNIA

● KONTYNUACJA NA STRONIE 2

Szykują nam stan wyjątkowy

BEZPIECZEŃSTWO I POLITYKA Rząd wystąpił do prezydenta Andrzeja Dudy z wnioskiem o wprowadzenie stanu wyjątkowego w 183 przygranicznych miejscowościach. 68 z nich leży w województwie lubelskim. Oznacza to m.in. zakaz zgromadzeń czy obowiązek posiadania przy sobie dowodu osobistego. Decyzje mają związek z kryzysem na granicy polsko-białoruskiej

Ewelina Burda

Gdy tylko prezydent wyda stosowne rozporządzenie, stan wyjątkowy zacznie obowiązywać natychmiast, przez kolejne 30 dni. – To wąski pas miejscowości przylegających do granicy. Tam będą obowiązywały restrykcje zgodnie z przepisami – tłumaczy Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji. Ale jednocześnie uspokaja mieszkańców. – Nie będzie ingerencji w państwa życie zawodowe. Będzie możliwość prowadzenia działalności gospodarczej, czy rolniczej. Istotne ograniczenia dotyczą osób „obcych” na tym terenie, które na przykład chciałyby się przemieszczać – zaznacza. Porządku w pasie przygranicznym będą pilnować policja, wojsko i straż graniczna. – Nie będzie można organizować żadnych wycieczek, happeningów czy manifestacji – podkreśla szef resortu.

Poza tym, wprowadzenie takiego stanu oznacza „obowiązek posiadania przy sobie dowodu osobistego lub innego dokumentu stwierdzającego tożsamość”.



W Usnarzu Górnym na Podlasiu od kilku tygodni koczuje grupa cudzoziemców, którzy nie mogą złożyć wniosku o ochronę

FOT. TVN 24 / X-NEWS

Przepisy dają też możliwość zakazywania „przebywania w ustalonym czasie w oznaczonych miejscach, obiektach i obszarach” czy „utrwalania za pomocą środków technicznych wyglądu lub innych cech określonych miejsc, obiektów i obszarów”.

– Przez te 30 dni chcemy uszczelnić granicę i zapobiec nasilonym już prowokacjom ze strony reżimu Łukaszenki. Musimy powstrzymać te agresywne

działania hybrydowe prowadzone według scenariusza napisanego w Mińsku – powiedział na wczorajszej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. Łotwa i Litwa wprowadziły już takie regulacje na swoim terenie.

Zdaniem szefa resortu Mariusza Kamińskiego, jeśli Polska nie podejmie tych kroków, będziemy mieli do czynienia z eskalacją migracji. – Tylko w sierpniu ponad 3 tys. cudzoziemców próbo-

wało nielegalnie przekroczyć polsko-białoruską granicę, ale większość tych prób została udaremniona.

Samorządowcy za i przeciw

W województwie lubelskim wyznaczono 68 miejscowości, które mają być objęte stanem wyjątkowym. Znajdują się one w powiatach włodawskim (gmina Włodawa i Hanna) oraz białskim (gminy Sławatycze, Kodeń, miasto Terespol, gmina Terespol, Zalesie, Ro-

kitno, Janów Podlaski i Konstantynów).

– Granica powinna być szczelna i bezpieczna. To dobra decyzja. Wierzę, że rząd wie, co robi – mówi nam anonimowo jeden z samorządowców z przygranicznego pasa.

Daniel Dragan, wiceprzewodniczący rady powiatu białskiego ma inne zdanie: – Nie widzę merytorycznych przesłanek do wprowadzenia stanu wyjątkowego. To działanie polityczne, które ma wyeliminować działaczy społecznych i dziennikarzy relacjonujących sytuację na granicy. Sytuacja w Usnarzu jest jaskrawym przypadkiem wykorzystania cierpienia ludzi do odwrócenia uwagi od realnych problemów.

Co się dzieje na granicy?

Kryzys na granicy spotęgował wydarzenia w Usnarzu Górnym na Podlasiu, gdzie od kilku tygodni koczuje grupa cudzoziemców z Blińskiego Wschodu. Straż Graniczna podaje, że liczy ona ok. 30 osób. – Grupa znajduje się po stronie białoruskiej, dlatego nie ma możliwości dokładnego zweryfikowania liczby. Te osoby regularnie, kilka razy dziennie dostają

napoje i jedzenie, a nawet papierosy i słodczyce – twierdzi ppor. Anna Michalska, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Straży Granicznej.

Relacje próbujących pomóc cudzoziemcom aktywistów i prawników są jednak zgoła inne. W ubiegłym tygodniu chciała z nimi porozmawiać Ewa Ostaszewska-Żuk, prawniczka z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. – Niestety straż graniczna i żołnierze nam odmówili, chociaż byliśmy 40 metrów od nich. Dodatkowo grupa była zasłonięta samochodem – relacjonuje. Prawniczka nie chce przesądzać czy to prowokacja ze strony Białorusi. – Na aspekcie ludzkim bym się raczej skupiła, tym ludziom trzeba pomoc, bo wnioskowali o ochronę międzynarodową – zaznacza Ostaszewska-Żuk. – Zresztą większość ma rodziny gdzieś na zachodzie Europy i w Polsce zapewne i tak by długo nie zostały te osoby – przypuszcza W ocenie prawniczki, działania polskiej strony wobec tej grupy są „niehumanitarne”. – To naruszenie jakichkolwiek standardów.

Obsada w gabinecie bez konkursu

KULTURA Aktor Redbad Klynstra-Komarnicki przestał pełnić obowiązki dyrektora Teatru im. J. Osterwy w Lublinie. Wczoraj dostał nominację na stanowisko dyrektora. Zgodę na to, by w podległej marszałkowi instytucji obyło się bez konkursu, wyraziło ministerstwo

Redbad Klynstra-Komarnicki od dziś jest dyrektorem Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, wczoraj odebrał nominację. Umowa mówi o pięciu sezonach artystycznych, do sierpnia 2026 roku.

– To będzie dyrekcja remontowa – zapowiada Redbad Klynstra-Komarnicki, który będąc jednocześnie dyrektorem artystycznym i naczelnym oprócz sfery artystycznej ma przed sobą sporą inwestycję.

– Zabytkowy budynek jest w fatalnym, wręcz katastrofalnym stanie, wymaga pilnych prac od fundamentów po dach. Czekają nas rewitalizacja obiektu. Będzie się wiązała z remontem także pomieszczeń nazywanych przez wiele osób „filharmonią” oraz rozbudową teatru. Konserwator zabytków nie widzi przeszkód, bo to pomysł architekta, który zaprojektował gmach. Wówczas zabrakło pieniędzy na jego pełną realizację, ale zachowała się bardzo bogata dokumentacja, są rysunki – tłumaczy dyrektor placówki, która mieści się w XIX-wiecznym obiekcie.



Redbad Klynstra-Komarnicki, który przez rok pełnił obowiązki dyrektora, odebrał wczoraj nominację na to stanowisko z rąk wicemarszałka Zbigniewa Wojciechowskiego. Po lewej zastępczyni dyrektora Adrianna Całus

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jak wynika z historycznych opracowań w 1884 roku

projektant Karol Kozłowski nie zrealizował skrzydła zamkniętego czworoboku zabudowań od strony kościoła oo. kapucynów.

Na początek mówi się o 80 milionach złotych, unijnym wsparciu i tym, że prace będą trwały około czterech lat a przewidują

takie ciekawostki jak konkurs na projekt kurtyny. Wcześniej widzowie przyjdą na spektakle do sali, która właśnie zyskała wentylację i ogrzewanie.

Szczegóły nowości dotyczących repertuaru widzowie poznają na początku września. Na razie wiadomo, że najbliższą premierą będzie „Dama Kameliowa” w reżyserii J. Piaskowskiego i z dramaturgią H. Sulimy. W planach jest też „Historia teatru w praktyce” w reżyserii Klaudii Hartung-Wójciak oraz współpraca z reżyser Agnieszką Glińską.

Dyrektor zapowiedział też projekt Scena Reduta, dzięki któremu mieszkańcy dziewięciu miast w regionie będzie mogli powiedzieć, że mają teatr repertuarowy.

– Bardzo trudno było znaleźć takiego fachowca, ten rok próby pokazał, że współpraca układa się idealnie – tłumaczył Zbigniew Wojciechowski, wicemarszałek województwa, pytany dlaczego nie było konkursu na

dyrektora podległej marszałkowi instytucji.

O podejmowaniu trudnej decyzji mówił sam Klynstra-Komarnicki, który przyznał, że związanie się na stałe z Lublinem konsultował z żoną. Wicemarszałek Wojciechowski żartobliwie wyrażał wdzięczność żonie dyrektora, że wyraziła zgodę.

Redbad Klynstra-Komarnicki zaczął pełnić funkcję dyrektora lubelskiego teatru dokładnie rok temu. Władze województwa szukały wówczas osoby, która pokieruje placówką po tym jak wygasła umowa Doroty Ignatjew, która instytucją kierowała od 2016 roku. Dotychczasowa szefowa wzięła udział w konkursie na dyrektorskie stanowisko, o posadę ubiegało się pięć innych osób. Komisja konkursowa dyrektora nie wybrała. Kilka miesięcy później zarząd województwa przedstawił Klynstra-Komarnickiego.

(AGDY)

Korzystałam z tekstu Lechosława Lameńskiego na theatre-architecture.eu

Zostawili dzieci na lodzie

Kontynuacja ze strony 1

SMUTNY 1 WRZEŚNIA

Tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego, uczniowie mający dziś rozpocząć naukę w liceum w Dubience, dowiedzieli się, że muszą szukać innej szkoły. O pomoc w obronie liceum zwrócili się do AGROunii. – To pokazuje jak duża siła jest w osobach młodych, które upomniły się o swoją szkołę – mówił Michał Kołodziejczak, lider AGROunii, który wczoraj wspólnie z Piotrem Ikonowiczem, Społecznym Rzecznikiem Praw Obywatelskich przyjechał do Dubienki. Podkreśla, że w miejscach takich jak to „jak w soczewce widać problemy szeroko pojętej prowincji”. – To tu łamane są opowieści, że ktoś o polską wieś dzisiaj walczy. Zamykanie szkół w tym miejscu jest ocinaniem dostępu do kultury, zamykaniem drzwi do przyszłości i z tym trzeba walczyć. Ta szkoła jest symbolem tego, że ci którzy dziś szeroko mówią o obronie polskiej wsi, edukacji i wojskowości tylko o tym mówią. Tutaj jest całkowite zaprzeczenie.

Kołodziejczak z Ikonowiczem podkreślają, że sprawy nie zostawią i będą walczyć o możliwość normalnego funkcjonowania szkoły. Jeden z pomysłów to przekazanie placówki pod nadzór Ministerstwa Obrony Narodowej.

Pomysły

Uchwały intencyjne o zamiarze likwidacji szkoły na początku roku podjęło starostwo prowadzące szkołę. Nauczyciele mieli nadzieję, że tak się nie stanie. Potem planowali powołać do życia stowarzyszenie, które mogłoby poprowadzić szkołę. Nie zrobili tego, bo do końca mieli nadzieję, że nowym organem prowadzącym może zostać gmina. Przepychanka trwała przez kilka miesięcy. – Wakacje rozpoczynaliśmy z nadzieją, że dalsza działalność będzie możliwa – przyznaje Kazimiera Ciupa, do wczoraj dyrektor szkoły. We wtorek wygasła jej umowa o pracę. O sytuacji całej szkoły, ale i swojej osobistej chciała rozmawiać w połowie sierpnia ze starostą, ale jak mówi – nie był tym zainteresowany.

Wczoraj do godz. 14 nowy dyrektor szkoły nie został jeszcze powołany. Nie było też informacji, kto ma kierować placówką przez co najmniej kolejny rok. Do końca lutego rada powiatu ma czas na podjęcie uchwały decydującej o dalszych losach szkoły.

– Radni decydują, czy placówka zostanie zlikwidowana czy wygaszona dopiero po zakończeniu nauki przez ostatni rocznik – precyzuje Jolanta Ryszkiewicz, dyrektor Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Chełmie. Pytana o to, jak to możliwe, że w tym roku w szkole nie zostanie stworzona klasa pierwsza odpowiada: – Po wycofaniu się z podpisania porozumienia przez gminę Dubienka na prowadzenie liceum ogólnokształcącego zarząd powiatu podjął decyzję o nie umieszczaniu klas pierwszych w arkuszu organizacji roku szkolnego 2021/2022. – Po co więc w ogóle uruchomiono nabór? – Podczas rekrutacji pracownicy szkoły informowali rodziców o podjętej uchwale intencyjnej

dotyczącej zamiaru likwidacji szkoły oraz niepewnym losie tej placówki. Plan tych zmian i zamysł rady powiatu był bardzo jasno wszędzie komunikowany – podkreśla Jolanta Ryszkiewicz.

Cicha likwidacja

– To jest przykład tzw. cichej likwidacji szkoły – przyznaje Jolanta Misiak, rzecznik prasowa Lubelskiego Kuratora Oświaty i tłumaczy, że organ prowadzący szkołę w maju każdego roku musi przekazać do zaopiniowania zarówno kuratorowi jak i nauczycielskim związkom zawodowym arkusz organizacyjny szkoły na kolejny rok. W przypadku szkoły w Dubience w tym roku nie znalazła się w nim informacja o klasach pierwszych. – A to jest niezgodne z prawem, bo w szkołach muszą być wszystkie poziomy klasy. Organ prowadzący nie może arbitralnie zadecydować, że klasy pierwszych nie będzie, bo w ten sposób łamie przepisy. – Dlaczego nazywa się to cichą likwidacją szkół? – pytamy. – Bo prawdziwa likwidacja wiąże się z obowiązkiem

przeprowadzenia skomplikowanych procedur, a często także protestami społecznymi – wyjaśnia Misiak. – Tymczasem jeśli klasy pierwszych nie będzie i uczęszczający już do szkoły uczniowie zakończą naukę organ prowadzący może wystąpić do kuratorium o zamknięcie placówki, w której nie ma uczniów.

Dlatego kuratorium powiadomiło o sprawie urząd wojewódzki. Zresztą nie tylko w tej sprawie. – To nie jest odosobniony przypadek. Takie ciche likwidacje szkół zdarzały się i w poprzednich latach. Zawsze reagujemy – podkreśla rzecznik.

Okupacja

Urzednicy wojewody tydzień temu wystąpili do starosty chełmskiego informując, że działania podjęte przez zarząd powiatu zmierzają do stopniowej likwidacji szkoły z pominięciem procedury przewidzianej przez prawo oświatowe. – W sytuacji, gdy nie została wszczęta procedura likwidacyjna, szkoła powinna funkcjonować w określonej dla

danego typu szkół strukturze. Z przepisów ustawy nie wynika możliwość wstrzymywania w szkole naboru do klas pierwszych w danym roku szkolnym, o ile szkoła nie jest likwidowana – tłumaczy Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody. Wczoraj członkowie AGROunii, Piotr Ikonowicz, uczniowie i ich rodzice rozpoczęli okupację starostwa.

– Gdy weszliśmy do gabinetu starosty Piotra Deniszczuka nie było go tam. Zadzwoniliśmy do niego. W rozmowie powiedział, że „nie ma czasu na pajacowanie”. Gdy młoda dziewczyna zapytała co z jej szkołą i czy jutro ma przyjść na rozpoczęcie roku szkolnego starosta odpowiedział: „są wolne miejsca w innych szkołach” – relacjonowali członkowie AGROunii. W momencie, gdy zamykaliśmy ten numer gazety trwała okupacja starostwa, a szef AGROunii zapowiadał, że nie zostanie zakończona do rozmowy ze starostą chełmskim oraz zapewnienia miejsc nauki dla wszystkich uczniów.

AGNIESZKA KASPERSKA

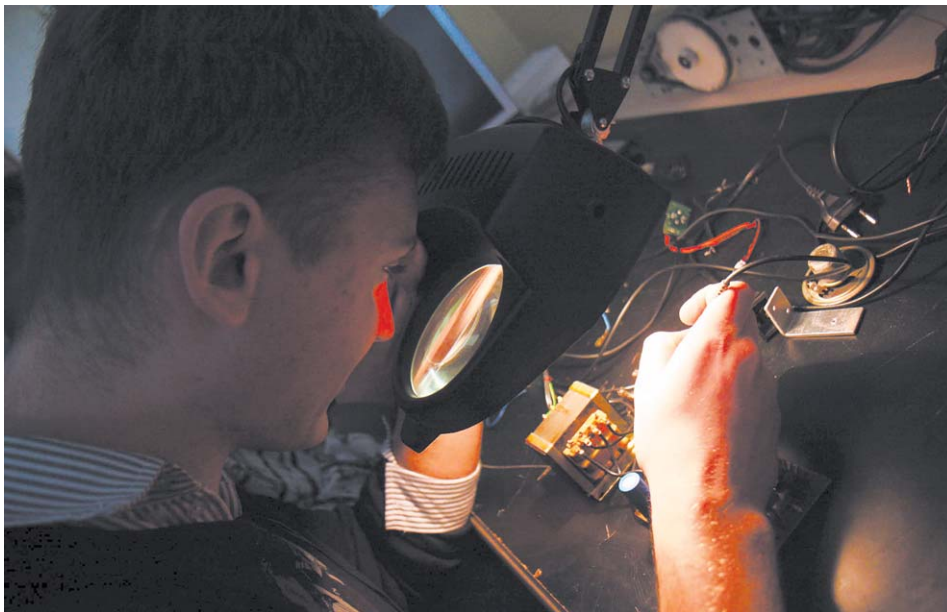
Stypendia marszałka nie dla każdego prymusa

NIERÓWNOŚĆ Urząd Marszałkowski poinformował właśnie o rozpoczęciu przyjmowania wniosków o stypendia dla uzdolnionej młodzieży. Okazuje się jednak, że wybitny uczeń kończący podstawówkę, żeby otrzymać stypendium, musi iść do liceum. Jeśli pójdzie to technikum, wsparcia nie dostanie. – To niesprawiedliwe – zarzuca mama jednego z uczniów

Agnieszka Kasperska

Nabór wniosków do programów „Lubelska kuźnia talentów 2021-2023” oraz „Lubelskie wspiera uzdolnionych 2021-2023” trwać będzie do 22 września. Celem obu projektów jest – jak czytamy – „finansowe wsparcie młodych, szczególnie uzdolnionych uczniów, uczących się lub mieszkających w województwie lubelskim”. Dlatego młodzież, która otrzymała w ubiegłym roku szkolnym wyjątkowo wysoką średnią lub jest laureatami olimpiad otrzymywać ma 350 zł miesięcznie wypłacane od września do czerwca.

– Pasje nadają życiu kierunek, jednak ich realizowanie wymaga często dużych nakładów finansowych. Dlatego jako Zarząd Województwa Lubelskiego chcemy sprawić, żeby droga kariery młodych ludzi była jak najmniej wyboista, by mogli realizować swoje pomysły nie martwiąc się o kwestie finansowe – przekonuje marszałek Jarosław Stawiarski.



Stypendia marszałka pomijają absolwentów podstawówek, którzy kontynuują naukę w technikum

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

W pierwszym z programów może brać udział uzdolniona młodzież, która w tym roku szkolnym kontynuować będzie naukę w szkołach zawodowych. Drugi program adresowany jest do uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych oraz liceum ogólnokształcącego.

– To dyskryminacja – uważają rodzice dziecka, które w tym roku skończyło naukę w szkole podstawowej z wyjątkowym świadectwem i może się pochwalić tytułami laureata olimpiad przedmiotowych, a które stypendium nie otrzyma, bo edukację postanowiło

kontynuować w technikum.

– Stypendia przyznaje się doceniając wykonaną już całoroczną pracę. Nasze dziecko pracowało równie

ciężko jak jego rówieśnicy, którzy ucząc będą się w ogólniakach i ma takie same wyniki. Zostało jednak pominięte, bo wybrało inną szkołę. To bardzo dziwne także w kontekście promocji szkolnictwa zawodowego, z którym mamy do czynienia w ostatnich latach.

Mama dziecka przyznaje, że nie powie mu o tym, że został pozbawiony szansy ubiegania się o stypendia.

– Sami będziemy mu je wypłacać – przyznaje i tłumaczy: – Oczywiście pieniądze nie są najważniejsze, ale w chwilach zwątpienia, gdy trzeba było zrezygnować z wyjścia ze znajomymi żeby się uczyć, moje dziecko motywowało się pieniędzmi, które będzie mogło otrzymać i przeznaczyć na swoje potrzeby. Jak mam mu powiedzieć, żeby go nie znie-

chęcać do nauki, że stypendium nie otrzyma, bo idzie do niewłaściwej szkoły? Wykluczenie w programach stypendialnych absolwentów szkół podstawowych idących do techników jest niesprawiedliwe i krzywdzące.

Urząd Marszałkowski tłumaczy, że taki sposób przyznawania stypendiów wynika ze stanowiska Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

– Zdaniem Ministerstwa „wytyczne jednoznacznie wskazują, że oceny klasyfikacyjne do stypendium powinny być uzyskane w szkole zawodowej (a więc nie na poprzednich etapach edukacyjnych)” – informuje Remigiusz Malecki, rzecznik prasowy marszałka. – Pomimo braku możliwości wsparcia stypendialnego dla uczniów I klas szkół prowadzących kształcenie zawodowe w rozpoczętym projekcie, Województwo Lubelskie pracuje obecnie nad rozwiązaniem, które pozwoli docenić wysiłek włożony w pracę, przez wspomnianych uczniów.

Szczepienia obowiązkowe? Prezydent mówi nie

WALKA Z EPIDEMIA Do 3433 wzrosła już liczba dzieci w województwie lubelskim, których rodzice odmówili obowiązkowych szczepień. Zdaniem naukowców oliwy do ognia może dolać jeszcze wypowiedź prezydenta Andrzeja Dudy, który w kontekście szczepień przeciw COVID-19, przyznał, że jest „przeciwnikiem obowiązku szczepienia”

Katarzyna Prus

Według danych sanitarnych na koniec 2019 roku, w województwie lubelskim było 2957 dzieci, których rodzice odmówili obowiązkowych szczepień. W ubiegłym roku ta liczba wzrosła do 3262. Jeszcze większej zmiany można spodziewać się w tegorocznych statystykach, bo tylko do końca czerwca zarejestrowano 3433 takich przypadków. Z tego powodu w 2019 roku sanepid ukarał grzywną 105 osób, a rok później już 174. W tym roku, do końca czerwca inspekcja nałożyła już 98 takich kar.

Zdaniem naukowców negatywny wpływ na to może mieć jedna z ostatnich wypowiedzi prezydenta Andrzeja Dudy. – Jestem przeciwnikiem obowiązku szczepienia. Uważam, że to kwestia odpowiedzialności i rodzic sam powinien zdecydować czy poddać swoje dziecko szczepieniu. Jednak obowiązkiem państwa jest zapewnienie, aby każdy miał możliwość zaszczepienia się – powiedział Andrzej Duda w poniedziałek podczas Rady Gabinetowej poświęconej rozpoczęciu roku szkolnego.

Wypowiedź prezydenta odnosiła się do szczepień dzieci przeciw COVID-19. Mimo to naukowcy do-



Prezydent Andrzej Duda zachęcał do szczepień jak największej liczby osób, ale stwierdził, że szczepienia nie powinny być obowiązkowe

FOT. MAREK BORAWSKI / KANCELARIA PREZYDENTA RP

strzegają zagrożenie takich stwierdzeń w kontekście wszystkich szczepień.

– To wyraźny ukłon w stronę grup przeciwnych szczepieniom i podważanie osiągnięć medycyny w zakresie profilaktyki chorób zakaźnych – uważa prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie. Podkreśla:

– Co roku coraz więcej rodziców odmawia obowiązkowych szczepień swoich dzieci i takie wypowiedzi mogą skłonić innych do rezygnowania z tej formy profilaktyki, co może przynieść katastrofalny skutek.

Zauważa, że takie stanowisko prezydenta może też przynieść negatywne skutki również jeśli chodzi o same szczepienia przeciwko COVID-19. – Może to na przykład odwieść od szczepień rodziców, którzy nadal się wahają. Skoro głowa państwa twierdzi, że jest przeciwnikiem obowiązkowych szczepień, rodzice mogą stwierdzić, że widocznie zagrożenie nie jest takie duże i ich dzieci w ogóle szczepionek nie potrzebują – zaznacza prof. Szuster-Ciesielska. – A przecież cały czas walczymy o jak najwyższy stopień zaszczepienia we wszystkich grupach wiekowych, również najmłodszych.

Tymczasem w niektórych państwach np. Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych rośnie liczba zakażeń wśród dzieci. – W Australii aż 45 proc. aktualnie hospitalizowanych pacjentów to dzieci. W Polsce to zagrożenie jest bagatelizowane i o powikłaniach pocovidowych u najmłodszych pacjentów, które mogą być bardzo poważne, prawie w ogóle się nie mówi – zwraca uwagę Szuster-Ciesielska. Dodaje, że brakuje też rzetelnych statystyk dotyczących zachorowań i hospitalizacji wśród dzieci i nastolatków w Polsce.

Rozkochał i oszukał

58-letnia kobieta została ofiarą oszusta internetowego. Podawał się za

Amerikanina, który potrzebuje pomocy finansowej.

Mieszkanca Hrubieszowa poznała mężczyznę na jednym z portali społecznościowych. Jak opisuje policja, mówił że jest po pięćdziesiątce, mieszka w Stanach, jest inżynierem na statku, ale ciężko choruje i potrzebuje pieniędzy na leczenie. Znajomość trwała kilka miesięcy, w ciągu których mężczyzna wysyłał kobiecie zdjęcia i cały czas utrzymywał z nią bliski kontakt. – Kiedy wirtualny związek rozwijał się w najlepsze, mężczyzna stwierdził, że chce w końcu przyjechać do Polski, ale nie ma pieniędzy na bilet lotniczy i potrzebuje pożyczki – dodają mundurowi.

58-latką przelała na podane konto w sumie ponad 16 tysięcy złotych. Amerykanin obiecał, że odda pieniądze, ale na razie nie ma takich możliwości, bo został zatrzymany przez policję w Dubaju.

– Zaniepokojona całą sytuacją kobieta przysłała zawiadomienie o sprawie policjantom. Jednak nawet w chwili zgłoszenia podkreślała, że mężczyzna obiecał jej przyjazd do Polski i zwrot pieniędzy tylko na razie nie ma jak tego uczynić – informuje policja, która teraz poszukuje oszusta.

SKO

Wyniosą się z Diamantowej

PRZYMIARKI Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie zamierza przenieść część swoich biur. Jednym z rozważanych miejsc jest biurowiec przy ul. Chodźki, co nie podoba się części pracowników, których zdaniem przeprowadzka będzie kosztowna, a czynsz wyższy

Dominik Smaga

Omożliwej przeprowadzce na Czechów poinformowała nas jedna z osób zatrudnionych w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie.

Plany podobno są już zatwierdzone – twierdzi pracownik MOPR i dodaje, że nową siedzibą kilku jednostek ma być dawny biurowiec Orange przy ul. Chodźki. – Nieruchomość należy do dewelopera Sylwestra Lalaka, od którego wynajmujemy kilka lokalizacji, w tym siedzibę główną przy ul. Koryznowej.

Zdaniem naszego informatora „nie byłoby nic niezwykłego” w tych przenosinach, gdyby nie fakt, że MOPR nie może sobie pozwolić na postulowane przez związkowców podwyżki płac dla załogi.

40 zł na etat

Przypomnijmy, że związki chcą dla personelu 500-złotowej podwyżki z wyrównaniem od lipca b.r. oraz 500-złotowej od stycznia przyszłego roku. Tymczasem dyrekcja MOPR tłumaczy, że obecnie jednostkę stać na podwyżkę w wysokości ok. 40 zł na etat. Oburzone pra-

cownik twierdzi, że przeprowadzka będzie „szastaniem pieniędzmi” i twierdzi, że czynsz w nowej siedzibie ma być wyższy, a same przenosiny kosztowne.

Faktycznie, już od dłuższego czasu poszukujemy nowych siedzib – przyznaje Katarzyna Fus, dyrektor MOPR. Wyjaśnia, że główny powód to niedostosowanie obecnie zajmowanych pomieszczeń do potrzeb osób niepełnosprawnych. – Większość z blisko 30 lokalizacji komórek organizacyjnych MOPR jest niedostępna dla osób ze szczególnymi potrzebami, m.in. z uwagi na usytuowanie na wyższych kondygnacjach, brak wind, schody, a ich ewentualny remont i dostosowanie wymaga znacz-

nych nakładów finansowych.

BHP i standardy

Szefowa ośrodka podkreśla też, że musi zapewnić załozce warunki pracy zgodne z zasadami BHP. Zwraca uwagę na brak osobnych pomieszczeń do spotkań z interesantami, co utrudnia rozmowy z psychologami, pedagogami oraz pracownikami socjalnymi.

Brak zapewnienia intymności osobom korzystającym ze wsparcia specjalistów znacznie obniża standardy obsługi interesantów, jak również utrudnia realizację bieżących zadań pracownikom współdzielącym pokoje – stwierdza Fus. Jako dodatkowy powód przenosin podaje fakt, że Dział ds. Osób Niepełnosprawnych może działać przy Diamantowej 2 tylko do 31 grudnia, bo umowa najmu pomieszczeń (zawarta z tym samym deweloperem) wygasa i nie zostanie przedłużona,

więc trzeba znaleźć nowy lokal. – Jedną z rozważanych jest lokalizacja przy ul. Chodźki, jednak żadne wiążące decyzje jeszcze nie zapadły.

Żadnych preferencji

Tajemnicą poliszynela jest fakt bardzo mocnych powiązań prezydenta Żuka z deweloperem Lalakiem. Prezydent również bardzo chce przenosić mimo dziury w budżecie miasta i sprzeciwie kilku decyzyjnych osób – dodaje anonimowy informator. Ratusz temu zaprzecza.

Zarówno pan prezydent, jak i żaden inny pracownik Urzędu Miasta Lublin nie traktuje preferencyjnie żadnego przedsiębiorcy w stosunku do innych osób czy firm

i wszystkie takie zarzuty są bezpodstawne – zapewnia Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta.

Z Diamantowej 2 musi się wynieść nie tylko MOPR, ale też Wydział ds. Osób Niepełnosprawnych Urzędu Miasta Lublin. – W związku z tym podjęto działania w celu znalezienia odpowiedniego lokalu – potwierdza Duma.

Wszystko wskazuje na to, że komórki MOPR i urzędu przeniosą się pod ten sam adres.

Zależy nam na umieszczeniu w jednej lokalizacji jednostek odpowiadających za obszar społeczny, co pozwoli na usprawnienie komunikacji między wydziałami, przekładając się na standard obsługi mieszkańców.

Ratusz na razie nie precyzuje, gdzie mieliby się przenieść jego urzędnicy zajmujący się sprawami niepełnosprawnych.

Dyrektor MOPR: Jedną z rozważanych jest lokalizacja przy ul. Chodźki, jednak żadne wiążące decyzje jeszcze nie zapadły

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Michalik i Mokrzycki w Lublinie

KOŚCIÓŁ Metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik zaprasza na wrześniowe uroczystości m.in. w Wąwolnicy i Chełmie. Hierarcha zapowiada też wizytę w lubelskiej archikatedrze byłego wieloletniego przewodniczącego KEP abpa Józefa Michalika

Wliście do wiernych, metropolita lubelski zachęca do udziału w uroczystościach religijnych w Wąwolnicy (5 września na godz. 12) z udziałem biskupa Jana Sobito, biskupa pomocniczego diecezji charkowsko-zaporoskiej, rezydującego w Zaporozu na Ukrainie Wschodniej a także w sanktuarium na Górze Chełmskiej (8 września, godz. 11.30) – uroczystościom od-

pustawym będzie przewodniczył metropolita przemyski abp Adam Szal.

„14 września, w Święto Podwyższenia Krzyża, będzie gościł w naszej Archikatedrze Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik, emerytowany Metropolita Przemyski i były wieloletni Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Umieścimy podarowane przez niego relikwie Krzyża Świętego w kaplicy Krzyża Trybunalskiego, miejscu codziennej adoracji

Najświętszego Sakramentu” – zapowiada arcybiskup Stanisław Budzik, który zapowiada również uroczyste rozpoczęcie III Synodu Archidiecezji Lubelskiej (25 września, godz. 11). „Miało się odbyć w ubiegłym roku, a z powodu pandemii zostało odłożone. Będzie to jednocześnie dziękczynienie za beatyfikację Kardynała Stefana Wyszyńskiego, niegdyś Biskupa Lubelskiego. Włączymy go do grona Patronów Synodu i będziemy czerpać

z Jego bogatego duchowego przesłania” – podkreśla metropolita.

Arcybiskup zapowiada też i zachęca do udziału w uroczystościach odpustowych w Sanktuarium Matki Bożej Łatyczowskiej (10 października, godz. 12). Mszy będzie przewodniczył metropolita lwowski, arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, „który pełnił obowiązki sekretarza dwóch papieży: św. Jana Pawła II i Benedykta XVI”.

(OPRAC. AA)

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Andrzeja OŹGI

Członka Rady Osiedla im. M. Karłowicza Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza, Rada Osiedla i Pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie





FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Szykują grunt pod budowy

PLANY Miasto rezerwuje grunt pod przedłużenie ul. Smoluchowskiego do Zemborzyckiej. W tym celu ma uchwalić plan zagospodarowania terenu na granicy Dziesiątej i Wrotkowa. Nowa ulica ma być częścią jednej z ważniejszych tras między dzielnicami

Dominik Smaga

Szykowanie terenu pod przedłużenie ul. Smoluchowskiego to tylko element znacznie większej układanki. Jej początkiem jest... ul. Zana, która dzisiaj kończy się skrzyżowaniem z ul. Nadbystrzycką. Miasto już wcześniej zdecydowało, że Zana ma być w przyszłości przedłużona w kierunku rzeki, gdzie powstać ma kiedyś nowy most. Dalej droga będzie poprowadzona do planowanego nowego odcinka ul. Lubelskiego Lipca '80, krzyżując się z nim w rejonie dzisiejszej ul. Włociańskiej.

Przedłużenie ul. Zana ma następnie przeciąć ul.

Krochmalną i równoległe do niej tory (bezkolizyjnie) i zakończyć się naprzeciw ul. Smoluchowskiego, na przygotowanym już do tej roli skrzyżowaniu na styku ul. Wrotkowskiej i Wyścigowej.

Kolejną częścią drogowej układanki ma być poszerzenie i przedłużenie ul. Smoluchowskiego. Dzisiaj jadąc tą ulicą od Wyścigowej docieramy do skrzyżowania z ul. Herberta koło obiektów wojskowych. Miasto zamierza poprowadzić drogę dalej, na wprost, do ul. Zemborzyckiej w rejonie Młodzieżowej.

Ratusz przekonuje, że taka droga jest miastu potrzebna. – Pozwoli w linii prostej połączyć centrum i osiedla

LSM z południową częścią Lublina, z pominięciem ul. Kunickiego, która już teraz jest nadmiernie obciążona ruchem – wylicza Justyna Góźdz z Urzędu Miasta. – Ponadto droga przejmie również funkcje komunikacyjne ul. Herberta.

Aby zarezerwować grunty pod przedłużenie ul. Smoluchowskiego, władze miasta chcą uchwalić plan zagospodarowania, który wykluczy zabudowę pasa terenu, po którym ma biec nowa droga. Dzisiaj jest tu dzika roślinność i ogródki działkowe założone wiele lat temu po partyzancu przez pobliskich mieszkańców. Część ogródków wciąż się tu uprawia, ale

wielu już nie. Wśród zieleni widać również „pamiątki” po plenerowych libacjach.

Nowa droga, jak zakładają miejscy planiści, ma być oddzielona pasem „zieleni izolacyjnej” od położonych obok bloków mieszkalnych i szkoły. Na działki nie będzie miejsca. Urząd Miasta tłumaczy, że nie przewiduje ich

obowiązujące studium przestrzenne. Ratusz nie przesądza tego, kiedy zbuduje drogę. – Trudno na etapie pracy nad planem określić termin realizacji inwestycji w terenie – przyznaje Góźdz.

Projekt planu zagospodarowania pod drogę

PLANUJĄ TEŻ PRZY DESZCZOWEJ

Również wczoraj ogłoszony został projekt planu zagospodarowania 10 ha pomiędzy ul. Deszczową, Główną i rzeką Czechówką. Zmiana ma umożliwić rozwój firmy Biomed, która wytwarza surowice i szczepionki. Nowy projekt zmian w planie nie przewiduje tutaj zabudowy jednorodzinnej. Uwagi do dokumentu można zgłaszać do 8 października (adresy jak wyżej). Dyskusja z planistami również przewidziana jest na 21 września na godz. 13 (Ratusz, sala 2), a do udziału trzeba się zgłosić (terminy i metody takie jak wyżej).

został wczoraj wyłożony do publicznego wglądu, a wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać Urzędowi Miasta swoje uwagi. Będą one przyjmowane do 8 października (planowanie@lublin.eu) lub zwykłą pocztą (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin). Można też porozmawiać z planistami podczas dyskusji, której termin wyznaczono na 21 września (Ratusz, sala 2, godz. 13). Aby wziąć udział w dyskusji trzeba się zapisać do 17 września, a można to zrobić telefonicznie (81 466 23 00) lub mailem (planowanie@lublin.eu).

Mieszkaniec prosi o zmiany

ALARM 24 O zmianę organizacji ruchu i utwardzenie ul. Trześniowskiej prosi jeden z mieszkańców Ponikwody. Apeluje m.in. o pierwszeństwo przejazdu i powrót zakazu parkowania na chodnikach. Ratusz wyjaśnia, że na duże zmiany na razie się nie zanoszą

Dominik Smaga

Nasz Czytelnik jest mieszkańcem ul. Trześniowskiej i uważa, że dzięki kilku zmianom można poprawić komfort jej użytkowania. Chodzi mu konkretnie o fragment od ul. Niepodległości do Rudnickiej.

– Dlaczego na tym odcinku ul. Trześniowska nie jest drogą z pierwszeństwem przejazdu i nadal obowiązują skrzyżowania równorzędne z małymi uliczkami, Przejazd, Malinowa itd., skoro ta sama ulica na dalszym odcinku od Rudnickiej do Torowej ma już pierwszeństwo przejazdu? – pyta mężczyzna. – Sytuacja taka stwarza bardzo często niebezpieczeństwo kolizji.

Mieszkaniec dziwi się również, że na fragmencie ulicy zdjęto kilka lat temu znaki zakazujące parkowania.auta stoją tutaj częściowo na chodniku, gdzie utrudniają

przejście pieszym, a częściowo na jezdni, zmuszając innych kierowców do jazdy slalomem. Mieszkaniec dziwi się również temu, że na części jezdni są progi zwalniające, a na części nie ma.

Ratusz tłumaczy, że ulica celowo została podzielona na części o różnej organizacji ruchu. – Wpływa na to kilka czynników – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że za ul. Rudnicką ulica jest zbyt pochyla, aby zastosować na niej progi zwalniające. Podkreśla też, że po odcinku położonym za ul. Szarotkową ma w przyszłości kursować komunikacja miejska, co też – jak twierdzą urzędnicy – wyklucza stosowanie progów zwalniających i skrzyżowań równorzędnych.

Na pozostałej części Trześniowskiej urzędnicy zdecydowali się na „typowe elementy uspokojenia ruchu”.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Mieszkańcy już w zeszłym roku zwracali uwagę na stan ich ulicy. Pod koniec deszczowego września zaprosili media i na największej kałuży zwołowali łódź

– Takie jak strefa ograniczonej prędkości do 30 km/h, skrzyżowania równorzędne, wyniesienia – wyjaśnia Góźdz. Broni też decyzji o zdjęciu zakazów parkowa-

nia podjętej „w odpowiedzi na wnioski mieszkańców”. – Przy pojazdach parkujących po jednej stronie jezdni, ruch kołowy odbywa się na zasadzie wahadła. Wa-

runkiem jest, żeby parkowanie odbywało się zgodnie z przepisami Prawa o ruchu drogowym.

– Nie wykluczamy, że w miarę dalszego rozszerzania się zabudowy w obszarze przyległym do ul. Trześniowskiej rozważymy nowe elementy organizacji ruchu lub jej korekty na odcinku pomiędzy ul. Jaworową i ul. Węglarza. Jednak skłaniamy się bardziej w kierunku rozszerzenia strefy ruchu uspokojonego – zastrzega Góźdz.

Mieszkaniec Ponikwody upomina się również o remont nieutwardzonego odcinka ul. Trześniowskiej, który naprawiany jest poprzez zasypianie dziur kamieniami. – Ostatnia taka naprawa miała miejsce kilka dni temu i po kilku dobach opadów znów są dziury, koleiny i niemożność przejazdu samochodem – skarży się nasz Czytelnik, który pyta,

czy nie można lepiej i trwalej naprawić drogi. – Rozumiem argument o braku środków w budżecie, ale jestem pewien, że zsumowanie kosztów tych tymczasowych napraw dałoby już pokaźną kwotę, za którą można by tę drogę doprowadzić do stanu używalności.

Na wykonanie jezdni z prawdziwego zdarzenia na razie się nie zanoszą. Ratusz nadal zamierza jedynie dobrać latać ulicę kamieniami. – Do czasu budowy tego odcinka ulicy są to jedyne możliwe do realizacji prace, które mogą poprawić stan nawierzchni – przekonuje Urząd Miasta. – Dostrzegamy potrzebę budowy odcinka tej ulicy i podejmujemy analizy możliwości finansowych w celu wykonania dokumentacji projektowej, co jest pierwszym niezbędnym elementem do dalszych prac.

Próba generalna przed pierwszym dzwonkiem

EDUKACJA Pierwszoklasiści, którzy dziś rozpoczynają naukę w Szkole Podstawowej nr 18 spotkali się wczoraj na zajęciach aklimatyzacyjnych

Bardzo zależy nam na tym, żeby dzieci, które rozpoczynają naukę dobrze wspominały pierwszy dzień w szkole. Chcemy, żeby 1 września były uśmiechnięte i niczym się nie stresowały – mówi Katarzyna Orzeł, dyrektor SP im. Macieja Rataja w Lublinie.

Stąd od kilku już lat organizacja zajęć aklimatyzacyjnych dla najmłodszych. W tym roku zajęć wyjątkowych, bo prowadzonych w reżimie sanitarnym.

- Jedno dziecko mogło przyjść z jednym tylko rodzicem lub opiekunem. Dorosłych zaprosiliśmy do sali gimnastycznej na spotkanie, podczas którego poznawali sposób naszej pracy, a najmłodsi spotykali się ze swoimi wychowawcami i kolegami w salach lekcyjnych – mówi dyrektor.

Do szkół prowadzonych przez miasto powraca dzisiaj ponad 44 tys. uczniów i słuchaczy, a samych przedszkolaków mamy w miejskich placówkach aż 9 747. Wracają nie tylko dzieci, bo również ponad 6 tys. nauczycieli oraz 3 tys. pracowników niepedagogicznych. Przed rozpoczęciem roku szkolnego 43 podstawówki zostały skontrolowane przez Straż



Miejską, która sprawdzała m.in. bezpieczeństwo wokół placówek.

Niektóre budynki będą dziś jeszcze pachnieć remontem. Na prace w pla-

cówkach oświatowych miasto wydało od początku roku 3,7 mln zł. Dłużej

niż zakładano potrwały prace w Zespole Szkół Ekonomicznych im. Vet-

terów przy Bernardyńskiej.

(ASK, DRS)

Sąsiedzki sąd nad trawnikiem

SPÓR Mieszkańcy kilku bloków przy ul. Kawaleryjskiej mają zdecydować o przyszłości niewielkiego trawnika. Tyle że już sam sposób zarządzenia referendum rodzi wiele pytań

Płacyk jest niewielki. Trawiasty ale miejscami wydeptany. Jest choinka, tabliczka „Sznuj zieleń” i słupki udające bramki piłkarskie. Te są dla dzieci, które grają w piłkę.

- Zaraz pod oknami i często do późna – mówi jedna z mieszkanki.

Właśnie o przyszłości tego terenu mieszkańcy mają zdecydować w referendum. Być może najmniejszym na świecie, bo obejmującym trzy bloki.

Ale od początku.

Kilkoro dzieci, które przychodzi tu pograć przeszkadza części lokatorów. - Hałas, kopanie piłki, a z trzech stron stoją tu bloki. Tworzy się „studnia”, która jeszcze wzmacnia dźwięki – opisuje nasza rozmówczyni i dodaje: - Poza tym to teren zielony. Chcemy, żeby taki pozostał. Żeby posadzone tu jakieś niskie krzewy.

Mieszkańcy argumentują, że dzieci mają się gdzie bawić, bo w okolicy jest plac zabaw i orlik z dyżurującym animatorem. Jednak rodzice dzieci dokazujących na



Referendum decydujące o losie trawnika powinno rozpocząć się we wtorek. Ale na razie go nie widać

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

trawniku mają inny pomysł i chcą przeprowadzenia referendum.

To na ich wniosek mieszkańcy mieliby zdecydować, czy ma tu być trawnik, czy jednak powstać plac zabaw. Wnioskiem zajęła się Rada Przedstawicieli Nierucho-

mości Osiedla Błonie i się zgodziła. - Około 230 osób. Tyle miałyby głosować – dodaje jedna ze zwolenniczek zachowania zieleni.

- Urządzenie przedmiotowego terenu nastąpi zgodnie z wolą mieszkańców po podjęciu stosownych uchwał

przez organy statutowe spółdzielni – informuje Bożena Zielińska, zastępca prezesa SM „Czuby” i na tym kończy dyskusję.

Sprawa trafiła do Rady Nadzorczej SM i przystała na przeprowadzenie głosowania.

- Zakończenie sporu może nastąpić jedynie w sytuacji porozumienia współwłaścicieli terenu, osiągniętego poprzez dyskusję lub - w przypadku braku konsensusu - poprzez głosowanie według obowiązujących zasad (referendum). Sprawa jest w toku i mogę jedynie powiedzieć, że o wykorzystaniu terenu nieruchomości zadecydują jego właściciele – informuje Andrzej Turski, przewodniczący RN, a także wspomnianej Rady Przedstawicieli Nieruchomości.

Referendum powinno rozpocząć się we wtorek. Ale na razie go nie widać.

Zwolennicy trawnika złożyli w spółdzielni pismo, w których podważają sposób decydowania o głosowaniu. Wskazują na niezgodność z przepisami. - Nie ma w uchwale podanej treści pytania referendalnego. Nie wiadomo, na jakie mają odpowiedzieć mieszkańcy. Ma być w sprawie zagospodarowania terenu, a przecież jest już zagospodarowany – mówi przeciwniczka głosowania i punktuje, że nawet nie wiadomo, ile miałyby

kosztować urządzenie tu placu zabaw. - To na jakiej podstawie mieszkańcy mają podjąć decyzję.

Tymczasem statut spółdzielni jasno wskazuje, że uchwała „zawiera: pytanie lub pytania referendum, termin i czas przeprowadzenia referendum, wzór karty do głosowania, źródło finansowania”.

Andrzej Turski dodaje, że zaskarżenie będzie rozpatrywane na najbliższym posiedzeniu Rady Nadzorczej.

- Rada Nadzorcza ma prawo uchylić uchwałę Przedstawicieli Nieruchomości Osiedla, o ile jest niezgodna z prawem, a także w przypadku zagrożenia interesu materialnego spółdzielni. Poczekamy na rozstrzygnięcie tego gremium – mówi, a co do kosztów tłumaczy, że będzie można je oszacować po podjęciu decyzji. Wówczas też spółdzielnia może zapytać mieszkańców, jaki jest, akceptowalny przez nich, zakres ewentualnych inwestycji. - Teraz szacunki kosztów są jedynie hipotetyczne – kwituje przewodniczący. **SKO**

Laboratoria, kurniki i badania

INWESTYCJE W Kwasówce (gmina Drelów) Wipasz uruchomił Instytut Żywnienia i Hodowli Polskiego Kurczaka. – Chcemy pokazać, że lepsze warunki hodowli, to lepsze mięso z kurczaka – tłumaczą pomysłodawcy. Inwestycję za 35 mln zł firma zbudowała w 12 miesięcy

Ewelina Burda

stniejący od 27 lat na rynku Wipasz to obecnie największy w Polsce producent pasz i mięsa z kurczaka. W sąsiednim Międzyrzeczu Podlaskim ma swój największy zakład drobiarski. – Obecnie jesteśmy największym eksporterem mięsa drobiowego w Polsce, głównie do krajów Europy Zachodniej – mówi Józef Wiśniewski, prezes firmy. – Od 27 lat staramy się zmieniać polską wieś. Owszem, wieś ma produkować żywność. Ale ludzie potrzebują coraz lepszej żywności, m.in. dlatego powstał ten instytut. Bo tradycyjnej hodowli konsumenci już nie akceptują. W Kwasówce wyrósł kompleks

składający z laboratorium i 8 kurników. Wszystko na blisko 10 hektarach. – W tak zwanej hali testowej znajdują się obszerne kójce dla kurcząt. Budynki są w dużej mierze zautomatyzowane. Są tu czujniki temperatury czy tlenu. Wszystko po to, by przeprowadzać badania żywnościowe, środowiskowe oraz zootechniczne – tłumaczy Dawid Leski, dyrektor działu badań i rozwoju w Wipaszu. Ekspersi będą na przykład badać, jaki wpływ ma środowisko, czy choćby rodzaj oświetlenia na potencjał genetyczny kurczaków. A w konsekwencji, proekologiczne rozwiązania, głównie techniczne mają przełożyć się później na nowy model biznesowy w hodowli.



Instytut Żywnienia i Hodowli Polskiego Kurczaka w Kwasówce

– W instytucie będziemy żywić kurczęta tak, aby były jak najmniej obciążone niepotrzebnymi składnikami. Aby emisja do środowiska była jak naj-

mniejsza. A ostatecznie, to konsumenci otrzymają zdrowy produkt – przekonuje Leski. Wipasz ma m.in. współpracować z Instytutem Fizjologii

i Żywnienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN w Jabłonie. – Kurczak przez lata obrócił mitami, że jest faszerowany hormonami i antybiotykami.

Chcemy to obalić i udowodnić, że to mięso jest wartościowe – podkreśla dyrektor. 8 kurników pomieści 12 tys. kurcząt. Będą podzielone na kilka stref, w zależności od prowadzonych badań. Zatrudnienie znajdzie tu ok. 20 osób. Część stanowisk jest już obsadzona, ale rekrutacja nadal trwa. Potrzeba m.in. pracowników do obsługi urządzeń technologicznych do hodowli drobiu. Firma proponuje umowę o pracę i „atrakcyjne premie”. W czerwcu 2019 roku Wipasz otworzył w Międzyrzeczu Podlaskim swój największy zakład drobiarski, który podwoił produkcję firmy, do 1 tys. ton dziennie mięsa gotowego do sprzedaży.

Kogo stać na nową halę?

PUŁAWY Nowa hala widowiskowo-sportowa czeka na oficjalne otwarcie, a zarządzający nią MOSiR: na zawarcie umów z puławskimi klubami. Dokumenty określają warunki jej użytkowania, w tym koszty, jakie poniosą Azoty-Puławy oraz KS Wisła Puławy. Rozmowy trwają

Radosław Szczęch

Od kilku tygodni toczą się negocjacje dotyczące warunków użytkowania nowej hali sportowej, która powstała przy ul. Lubelskiej w Puławach. Stawki zaproponowane klubom przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, nie spotkały się jednak z ich akceptacją.

Czy zatem nowy obiekt, warty ponad 100 mln zł, będzie stał pusty?

– Taka okoliczność może zaistnieć. Nasz budżet nie jest z gumy. Jeśli stawki będą dla nas zbyt wysokie, nie podpiszemy umowy – przyznaje Jerzy Witaszek, prezes KSPR „Azoty-Puławy”.

Rozmowy dotyczą nie tylko cennika, kosztów wynajmu poszczególnych pomieszczeń, ale także okresu jego obowiązywania. Klubom zależy na gwarancji, że wynegocjowanie stawki



Na otwarcie hali z niecierpliwością czekają nie tylko sportowcy, ale przede wszystkim kibice, zwłaszcza puławskiego szczypiorniaka. Kiedy zatem pierwszy mecz o punkty przy Lubelskiej? Według władz klubu, pierwszy realny termin to sobota, 25 września. Tego dnia zaplanowane jest ligowe spotkanie Azotów-Puławy z Chrobrym Głogów

będą aktualne jak najdłużej.

– Umowa powinna obowiązywać przez trzy lata i być skonstruowa-

na w taki sposób, żebyśmy nie musieli po pół roku z niej rezygnować – tłumaczy nasz rozmówca.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że projekt umowy jest już wydrukowany. Najpewniej jeszcze w tym tygodniu trafi na biurko prezesa

Witaszka. Jeśli jego główne założenia zostaną zaakceptowane, dokument przeanalizują klubowi prawnicy. Następnie, dojdzie do

jego podpisania. Dopiero wtedy rozpocznie się przeprowadzka piłkarzy i działaczy do swojego nowego „domu”.

Znacznie dalej od podpisania umowy z MOSiR-em jest obecnie wielosekcyjny Klub Sportowy Wisła Puławy. To właśnie z myślą ich zawodników trenujących podnoszenie ciężarów, w nowej hali zbudowano ciężarówkę z podestami. Tymczasem nie ma pewności, czy ta część obiektu zostanie wykorzystana w praktyce.

– Uważam, że nowa hala została zbudowana po to, żeby z niej korzystać. Niestety, stawki, które nam zaproponowano bardzo szybko wyczerpałyby cały budżet naszej sekcji podnoszenia ciężarów. Zwyczajnie nie stać nas na poniesienie takiego wydatku – mówi Piotr Owczarzak, prezes KS Wisła Puławy. – Jestem jednak dobrej myśli. Wierzę w to, że uda się osiągnąć kompromis.

Przepustka do pracy w Bogdance

PROGRAM Uczniowie ze szkół w Łęcznej i Ostrowie Lubelskim zasilą kadry Bogdanki. List intencyjny o kontynuacji współpracy podpisali prezesi LW Bogdanka, RG Bogdanka oraz dyrektorzy Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej i Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim

Rozwój zawodowy osób pracujących w Bogdance oraz sukcesywne pozyskiwanie młodych, ambitnych i utalentowanych pracowników to w naszej opinii klucz do utrzymania wysokiej kultury technicznej naszej kadry i umocnienia pozycji Bogdanki, jako najbardziej efektywnej kopalni w Polsce – mówi Artur Wasil, prezes LW Bogdanka. Celem projektu jest wyłonienie spośród absolwentów szkół partnerskich trzech laureatów, którzy otrzymają „Przepustkę do pracy w Bogdance” oraz wyróżnienie siedmiu kolejnych osób, które zostaną zatrudnione w RG Bogdanka (spółka

świadczący usługi z zakresu wykonywania prac górniczych, budowlanych realizowania dostaw). W wyścigu po pracę w kopalni lub RG Bogdanka będą się liczyć wyniki w nauce. Pod uwagę będą brani absolwenci o średniej ocen z przedmiotów technicznych nie niższej niż 4,50 oraz progu punktowego z egzaminu zawodowego powyżej 70 proc. z części pisemnej oraz 80 proc. z części praktycznej. – Cieszymy się, że mamy możliwość korzystania z programu i współpracy. Dla mnie to przede wszystkim motywacja do dalszej nauki – mówi

Gracjana Dziadko, uczennica III kl. ZS w Ostrowie Lubelskim. – Pieniądze są ważne, choć mnie interesuje program przepustka do pracy. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to łatwa praca, ale to moje marzenie. Stypendium przeznaczam na rozwój, chce studiować i kształcić się dalej, a później pracować w Bogdance – tłumaczy Hubert Kaczmarczyk, uczeń III kl. ZS w Ostrowie Lubelskim. Najlepsi absolwenci mogą liczyć na zatrudnienie w Bogdance, a w trakcie nauki uczniowie mogą ubiegać się o stypendium w wysokości 1000 zł na semestr. W sumie



wypłaconych będzie 20 stypendiów: 16 przez LWB i 4 przez RG Bogdanka.

Oprócz tego osoby wyróżnione przez RG Bogdanka będą miały możliwość otrzymania bonu

szkoleniowego – uczniowie wyróżnieni w sytuacji nie wykorzystania stypendium w wysokości 1000 zł w formie pieniężnej otrzymają dodatkowe 25 proc. do wartości stypendium, które później będą mogli wykorzystać na wybrane przez siebie szkolenie techniczne lub zawodowe. Program realizowany będzie przez 3 lata, do 31 sierpnia 2024. To już druga edycja. W pierwszej, od 2017 do 2020, dzięki „przepustce do pracy” zatrudniono 57 osób, a stypendium naukowe fundowane przez LWB otrzymało 192 osoby.

(OPR. – P.P.)

Szykują duże zmiany na cmentarzu wojennym

PULAWY Urząd miasta poszukuje projektanta renowacji cmentarza wojennego przy ul. Piaskowej. Zmiany mają uporządkować jego układ komunikacyjny i zieleń. Remontu doczekać mają się także pomniki, płyty nagrobne oraz schody terenowe

O potrzebie renowacji wojennej mogiły w Puławach mówi się od wielu lat. Wygląda jednak na to, że obiekt, na którym spoczywają szczątki żołnierzy walczących w II wojnie światowej, w końcu się jej doczeka. Pierwszym krokiem ma być przygotowanie nowego projektu, na podstawie istniejących dokumentów zakładających rewitalizację tego obszaru.

W połowie sierpnia sporządzono zapytanie ofertowe w tej sprawie. Projektowane zmiany mają objąć m.in. istniejące pomniki, płyty nagrobne, krzyże oraz schody terenowe z tarasami bocznymi i górnym podestem. Uporządkowany ma zostać także układ komunikacyjny cmentarza, na którym znajdują się nowe elementy małej architektury. Ponadto, zasugerowano



Na cmentarzu wojennym w Puławach co roku odbywają się uroczystości upamiętniające wybuch II wojny światowej. Najbliższe dziś, o godzinie 12

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

montaż iluminacji pomnika „Powstanie” oraz tablicy informacyjnej.

Zgodnie z wolą puławskich urzędników, wprowadzone zmiany mają

nadać cmentarzowi wojennemu „charakteru odpowiedniego do przeznaczenia”, przy czym zazna-

czono, że chodzi o teren reprezentacyjny.

W myśl przepisów, za utrzymanie zabytkowych cmentarzy wojennych, w tym tego przy ul. Piaskowej w Puławach, odpowiada Urząd Wojewódzki. Pomoc w tym zakresie jest jednak niewystarczająca. Wsparcie dla puławskiego samorządu zwyczajowo zamyka się w kwocie kilku tysięcy złotych rocznie. Taka suma nie wystarcza nawet na bieżące wydatki, ale szanse na zwiększenie wsparcia od wojewody, o co apelowali już radni, są niewielkie.

Większą szansę otrzymania wsparcia zewnętrznego jest natomiast ministerialny program „Wspierania opieki nad grobami i cmentarzami wojennymi”. Niestety, wnioski składane przez puławskich urzędników w 2020 i 2021 roku były odrzucane przez resort kultury, dziedzictwa narodowego i sportu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowy zastępca zaczyna pracę

KADRY Wójt gminy wiejskiej Puławy przez ostatnie miesiące nie miał zastępcy. Zarządzenie o zatrudnieniu osoby na to stanowisko Kamil Lewandowski podpisał we wtorek rano. Od września w zarządzaniu gminą będzie mu pomagał Wojciech Gibaszek

Poprzedni wójt gminy Puławy, Krzysztof Brzeziński, korzystał ze wsparcia Norberta Staszaka. Gdy decyzją sądu wódarz stracił mandat do pełnienia funkcji, ze stanowiskiem pożegnał się także jego zastępca. Od czasu objęcia władzy w gminie, najpierw jako „komisarz”, a następnie wójt, Kamil Lewandowski zastępcy nie

zatrudniał. Stanowisko pozostawało wolne, aż do teraz. We wrześniu obejmie je **WOJCIECH GIBASZK**. To magister pedagogiki, którą ukończył w 2005 roku na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wcześniej zdobył tytuł licencjata psychologii i pedagogiki szkolnej. Zawodowo od lat



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

80-tych związany z gazownictwem (PGNiG), następnie prowadził własną działalność gospodarczą i pracował za granicą. W ostatnich latach był związany z branżą fotowoltaiczną. W swoim CV określa się jako osoba zorganizowana, systematyczna i kontaktowa. Wiemy już, że w Urzędzie Gminy

będzie nadzorował inwestycje oraz sprawy oświatowe. – Mam odpowiednie spore doświadczenie jeszcze z pracy dla PGNiG, gdzie zajmowałem się inwestycjami. Pracowałem także przy dużych projektach dla zachodnich firm. Równie ważna jest oświata, której utrzymanie pochłania ogromną część budżetu

gminy. Z wykształcenia jestem pedagogiem, więc ta tematyka jest mi bliska – mówi Wojciech Gibaszek. Nowy pracownik UG to mieszkaniec Puław. Dotychczas nie pracował w samorządzie terytorialnym, nie pełnił też żadnych istotnych funkcji publicznych.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Po płukaniu wodociągu psuły się spluczki

PARCZEW Mieszkańcy od kilku miesięcy skarżyli się na jakość wody. Niedawno miejska spółka przystąpiła do płukania sieci wodociągowej. Ale zdaniem przewodniczącego rady Mirosława Naumiuka było ono „dalekie od profesjonalizmu”

O problemie pisaliśmy już wcześniej, gdy mieszkańcy narzekali, że z kranów leci im „cola”, bo kolor wody był bardzo zbliżony do napoju. Ostatni raz płukanie sieci wodociągowej odbyło się 15 lat temu. Niedawno Zakład Usług Komunalnych wynajął specjalne urządzenie i przystąpił do ponownego płukania. – Mam wiele sygnałów od mieszkańców,

że w domach prywatnych popsuły się urządzenia sanitarne. Sama mam przez to dwie spluczki w awarii, po tym płukaniu – sygnalizowała na ostatniej sesji radna Bogusława Matejczuk. Okazuje się, że płukanie jeszcze się nie zakończyło. – Nie wszyscy byliśmy uczuleni na jedną rzecz. Na koniec płukania warto było odkręcić zawory i spuścić pewną ilość wody – zaznacza

burmistrz Paweł Kędracki (PiS). – Płukany jest odcinek główny, a odcinek przyłącza nie. Dlatego po takim płukaniu, lepiej nie spuszczać wody w toalecie, tylko odkręcić kran i w ten sposób spuścić brudną wodę z przyłączy – tłumaczy dalej Kędracki. Jednak zdaniem przewodniczącego rady płukanie było dalekie od ideału. – Nie było ono profesjonal-

ne, bo gdy to się robi, należy zamykać przyłącza przynajmniej w budownictwie wielorodzinnym. Niestety, to co „poszło” do mieszkań nie mieści się w żadnych normach – zaznacza przewodniczący Mirosław Naumiuk. W jego ocenie rozwiązanie nie jest spuszczenie wody przez kran. – Sita się zapychają – tłumaczy. Jednocześnie przewodniczący liczy, że płukania odbywać

się będą częściej. – A nie raz na 15 lat. Przynajmniej co dwa lata. Samorząd ma w planach pewne rozwiązania: – Zobowiązaliśmy zarząd spółki, by w kolejnym roku zakupił własne urządzenie do płukania. To koszt ok. 100 tys. Płukania byłyby przeprowadzane regularnie – podkreśla Michał Bożym, zastępca burmistrza.

Zdaniem niektórych radnych, to za mało. – Te działania mają charakter doraźnego rozwiązania. W mojej ocenie konieczna jest modernizacja najstarszych odcinków sieci. Wiem, że to nie będzie tanie, ale wnioskuję, aby to ująć w planie rozwoju sieci na kolejne lata – zaznacza radny Łukasz Gołąb. Na razie samorząd nie odniósł się do tego wniosku.

(EB)

Food trucki w Ludwinie

KULINARIA 3, 4 i 5 września Ludwin przejmie miano kulinarnej stolicy regionu za sprawą zlotu food trucków. W tych zagospzczą pasjonaci dobrej kuchni, którzy przez trzy dni będą karmić mieszkańców swoimi popisowymi daniami w ramach smacznego pożegnania lata. Gdzie? Na terenie przy Gminnej Bibliotece Publicznej. – Do Ludwina ponownie zawita kilkanaście food trucków, które będą serwować oryginalne potrawy kuchni z kilku kontynentów. Nie zabraknie sycących dań głównych, przekąsek, deserów oraz napojów, w tym aromatycznych kaw i pysznej lemoniady – mówi Tomasz Kamyk, organizator zlotu. Food trucki przyjadą do Ludwina by karmić daniami z różnych stron świata. Organizatorem zlotu są:



FOT. PIXABAY/ZDZIECIE ILUSTRACYJNE

Gminna Biblioteka Publiczna w Ludwinie i organizacja Futraki, która skupia kilkuset właścicieli food trucków. Zlot odbędzie się przy budynku Biblioteki,

Ludwin 52. Wstęp na wydarzenie jest wolny. W piątek i sobotę będzie można popasać w godzinach 11-21, w niedzielę do 11 do 20. (OPR.-P.P.)

Paliwo, grzywna i zakaz

Kurowscy policjanci otrzymali zgłoszenie mówiące o tym, że ze stacji paliw w gminie Markuszów nieznanymi sprawcy odjechali bez płaconia za paliwo, zabrali ze sobą również kilka akcesoriów telefonicznych i samochodowych. Straty oszacowano na 600 zł. Mundurowi, korzystając z informacji od swoich kolegów z lubelskiej komendy, ustalili, że w sprawę mogą być zamieszani dwaj mężczyźni, 39 i 42-latek. Obydwaj bez stałego miejsca zamieszkania, przebywający tymczasowo na terenie pobliskiej gminy Garbów. Gdy funkcjonariusze udali się na miejsce, znaleźli część skra-

dzionych przedmiotów, a także niewielką ilość suszu marihuany. 39-latek oraz jego starszy kolega, zostali zatrzymani. Do posiadania narkotyków przyznał się ten pierwszy. Jak się okazało, mężczyzna za kratki miał trafić już wcześniej. Był poszukiwany przez lubartowski sąd za niezapłaconą, wysoką grzywnę, w związku z dokonaniem wcześniej rozbojem. Na dodatek prowadził auto, mimo sądowego zakazu. Odpowie również za posiadanie środków odurzających. Obydwaj usłyszeli zarzut kradzieży w warunkach recydywy. Trafili do aresztu. O ich dalszym losie zdecyduje Sąd Rejonowy w Puławach.

OPR. RS

Posłanka z Lublina pisze do CBA

LAS Posłanka Joanna Mucha z Polski 2050 pisze do CBA w sprawie nielegalnej wycinki 16 hektarów lasu w Rossoszu. O sprawie dowiedziała się, dzięki naszym artykułom



FOT. E. BURDA

Lubelska posłanka chce, by Andrzej Stróżny, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego sprawdził, czy nie doszło do złamania prawa „przez Lasy Państwowe i służby samorządowe”. Poza tym Joanna Mucha wysłała pisma również do wojewody lubelskiego Lecha Sprawki z prośbą o nadzór nad sprawą i starosty bialskiego Ma-

riusza Filipiuka m.in. z pytaniem kiedy urzędnicy dowiedzieli się o wycince. „Na terenie gminy Rossosz wycięto nielegalnie 16 hektarów lasu, a instytucje polskiego państwa zainteresowały się sprawą dopiero wtedy, kiedy się przedawniła” – dziwi się parlamentarzystka i dodaje, że „las nie odrósł szybko”. W jej ocenie należy przypil-

nować, aby odpowiednie służby wyjaśniły okoliczności wycinki i ukarały winnych.

Przypomnijmy, że starosta bialski Mariusz Filipiuk zawiadomił już prokuraturę. Sprawa **WYKARCZOWANE-GO** lasu wyszła na jaw, po tym jak inwestor zapowiedział, że postawi tam 8 dużych kurników, a w każdym

z nich ma się znaleźć 72 tys. kurcząt. Jednak, takiego sąsiedztwa nie chcą mieszkańcy, którzy zawiązali komitet protestacyjny.

Gdy ich sprzeciwi nabrał rozgłosu, okazało się że wycinka lasu odbyła się nielegalnie. Bada to teraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie, która przeprowadziła już lustrację

terenową. – Wyniki lustracji potwierdzają, że w granicach analizowanych działek dokonano wyrębu drzewostanu – mówiła nam kilka tygodni temu Anna Sternik, p.o. rzecznika Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. 11 sierpnia instytucja skierowała pismo do Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej „w sprawie legal-

ności pozyskania drewna na działkach objętych postępowaniem”. Inwestor do czasu rozstrzygnięcia postępowania Lasów Państwowych, zawiesił procedurę w sprawie wydania decyzji środowiskowej. Wcześniej z projektu wycofała się spółka Wipasz, która w powiecie bialskim ma zakłady drobiarskie.

(EB)

Jeden wiceprzewodniczący odwołany, drugi zrezygnował

ZAMOŚĆ Rewolucja w prezydium Rady Miasta. Radni odwołali Dariusza Zagdańskiego z funkcji wiceprzewodniczącego. Nie odwołali Piotra Małysza, ale efekt będzie taki sam: radny zapowiedział, że złoży mandat. Wczoraj zrezygnował z pracy w radzie

Z chwilą pojawienia się porządku obrad poniedziałkowej sesji było wiadomo, że obrady będą inne niż zwykle. Wnioski opozycji o odwołanie wiceprzewodniczących rady nie są w Zamościu czymś powszechnym.

W zamojskiej radzie oprócz przewodniczącego Piotra Błażewicza było trzech wiceprzewodniczących: Jan Wojciech Matwiejczuk i Piotr Małysz wybrani w listopadzie 2018 oraz Dariusz Zagdański, który pojawił się w prezydium miesiąc później. Grupa opozycyjnych radnych (Agnieszka Klimczuk, Sławomir Ćwik, Tadeusz Lizut, Wiesław Nowakowski, Grzegorz Podgórski, Janusz Kupczyk) chciała to zmienić, wnioskując o odwołanie wiceprzewodniczących: Małysza i Zagdańskiego.

Nieobecność i rondo

Autorzy wniosków załączyli projekty uchwał, a w ich uzasadnieniach wyliczali zarzuty do obu wiceprzewodniczących.

Uznali za naganne to, że radny Małysz przez znaczną część czasu przebywa za gra-

nicą, co uniemożliwia mu na przykład pełnienie funkcji, chodzi m.in. o dyżury w Biurze Rady Miasta.

Natomiast radnemu Zagdańskiemu pamiętali sprawę nadania nazwy jednemu z zamojskich rond. Mieszkańcy widzieli tam za patrona generała Hallera, radny zgłosił swoją propozycję i się przy niej upierał. Chciał, by to miejsce nosiło imię tragicznie zmarłych Marii i Lecha Kaczyńskich.

Najprawdopodobniej wspomnienia z sesji, na której dzięki pomysłowi wiceprzewodniczącego Zagdańskiego radni PiS o mało nie zostali zmuszeni do wyboru między wolą zamościan (czytaj: ich wyborców), a uczczeniem pary prezydenckiej były na tyle przykre, że radny stracił stanowisko w prezydium.

13 za

Podczas poniedziałkowej sesji było 22 radnych. Żeby odwołać wiceprzewodniczącego Zagdańskiego, wnioskodawcy potrzebowali 12 głosów. Zdobyli więcej. W tajnym głosowaniu 13 radnych poparło ten pomysł,



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Listopad 2018, radny Piotr Małysz z zaświadczeniem o wyborze na radnego

8 było przeciw, 1 osoba się wstrzymała.

– Szanuję państwa głos, to jest wasz osąd, nie neguję wyniku tajnego głosowania – stwierdził radny Dariusz Zagdański, odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego.

Wynik głosowania był trudny do przewidzenia, zwłaszcza że już na etapie przyjmowania porządku obrad była próba zdjęcia obu punktów. Zabrakło jednego głosu, a by do tego doszło. Sytuacja dla zwolenników opozycji była kłopotliwa, bo o ile głosowanie nad odwo-

łaniem było tajne, to wnioski zmieniające porządek obrad głosowane są jawnie.

Inaczej się potoczyły losy radnego Piotra Małysza.

8 za

Po tym jak wnioski o zmiany w prezydium zostały na swoim miejscu w porządku obrad, poinformował on zebranych na sali obrad, że składa mandat radnego.

– Pan prezydent i moi koledzy wiedzieli od dawna, że planuję złożenie mandatu i rezygnację z pracy w Radzie Miasta Zamość. We wtorek

dostarczę do biura rady stosowne dokumenty. Powody są wyłącznie osobiste. To moja ostatnia sesja, na której jestem w roli radnego, jeśli będę na kolejnych, to już w innym charakterze. Poinformowałem o decyzji w takim momencie na sesji, gdy byli wszyscy radni, przewodniczący rad osiedli i mieszkańcy – mówi Piotr Małysz, wiceprzewodniczący Rady Miasta, który tłumaczy, że nie ma to nic wspólnego z wnioskiem opozycji.

Bez względu na zapowiedź radnego Małysza, wniosek

o odwołanie go funkcji wiceprzewodniczącego był podany pod głosowanie. I pomysł opozycji nie zyskał akceptacji, 8 radnych było za, 12 przeciw, 2 się wstrzymało. Wiceprzewodniczący Piotr Małysz zachował stanowisko w prezydium.

We wtorek radny złożył mandat. W radzie pojawi się nowa osoba.

Okręg nr 4

Piotr Małysz startował z Komitetu Wyborczego Wyborców Andrzeja Wnuka, w okręgu nr 4 gdzie zdobył 291 głosów. Drugi wynik 225 głosów należał do ówczesnej przewodniczącej zarządu Osiedla Słoneczny Stok, Jolanty Buryło.

Nie oglądała obrad, ale wiedziała co się dzieje podczas sesji, bo znajomi ją informowali o deklaracji radnego Małysza. Ale o swojej przyszłości w roli radnej nie chciała rozmawiać zanim radny Małysz dopełni formalności.

Kolejny na liście do mandatu jest Andrzej Zastąpiło (183 głosów), który w latach 2014-2018 był zastępcą prezydenta Andrzeja Wnuka.

(AGDY)

Co zrobić z panelem, kiedy jest już śmieciem

EKOLOGIA Naukowcy z Politechniki Lubelskiej razem ze specjalistami z Enei Innowacje będą prowadzić projekty badawczo-rozwojowe dotyczące ograniczenia odpadów przemysłowych. Uczelnia i spółka podpisały wczoraj umowę o współpracy

W planach jest opracowanie technologii utylizacji paneli fotowoltaicznych oraz metody zagospodarowania popiołów lotnych ze współspalania biomasy. Rozwiązania technologiczne uzyskane w wyniku ukierunkowanych w tym zakresie prac badawczo-naukowych przyczynią się do poprawy jakości środowiska naturalnego. Celem jest wykorzystanie odpadów przemysłowych tak, aby móc je powtórnie zagospodarować w procesach produkcyjnych.

– Współpracę chcemy rozpocząć od opracowania technologii utylizacji paneli fotowoltaicznych zarówno w zakresie recyklingu całych paneli do wytworzenia kruszyw stosowanych w budownictwie, jak i skupimy się na gospodarce selektywnej, czyli oddzielaniu poszczególnych elementów, np. szkła krzemowego i wykorzystania go do produkcji nowej generacji paneli – powiedział prof. Wojciech



Umowę o współpracy podpisał prof. Zbigniew Pater, rektor Politechniki Lubelskiej oraz Jacek Dziuba, prezes Enei Innowacje FOT. POLITECHNIKA LUBELSKA



Jednym z wyzwań będzie opracowanie technologii dotyczącej utylizacji paneli fotowoltaicznych FOT. PIXABAY

Franus, prorektor ds. nauki Politechniki Lubelskiej. – Zajmiemy się również zagospodarowaniem popiołów lotnych powstałych w wyniku spalania biomasy. Zamierzamy opracować różnego rodzaju nośniki z mikro-

elementów i nawozy, które mogłyby być wykorzystywane do poprawy środowiska naturalnego i rekultywacji gleb. Widzimy też dobrą perspektywę dla wykorzystania kruszyw lotnych w budownictwie oraz nowych techno-

logii w energetyce – dodaje Franus.

Enea Innowacje jako partner biznesowy będzie znaczącym wsparciem dla lubelskiej uczelni. – Jesteśmy firmą praktyczną, dlatego potrzebujemy od

uczelni konkretnych rozwiązań technologicznych, które mogą być wykorzystane w biznesie. Na takie rozwiązania posiadamy środki. Dysponujemy również dużym rynkiem klientów indywidualnych i przemy-

słowych. Technologia, którą byśmy uzyskali ze współpracy z Politechniką byłaby stosowana w pierwszej kolejności na naszym obszarze – zazначył dyrektor zarządzający Enei Adam Klinert. **OPR. PAB**

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020

XXV edycja

dziennik Wschodni

SPONSOR GŁÓWNY:

ING

PARTNERZY:

Herapol
MASZ TO W NATURZE

Lublin
MIASTO INSPIRACJI

BMW
Best Auto

REMZAP
GRUPA PIANY

GRUPA AZOTY
PUŁAWY

Petrodom

PGE
PGE Dystrybucja S.A.

Mostostal
PUŁAWY

ANABILIS

KOM-eko

Powiat Lubelski

make pr
www.makepr.pl

pre zero

Polskie Konsorcjum Gospodarcze S.A.

PATRONAT HONOROWY:



Burmistrz Biłgoraja
Janusz Roslan



Wójt Gminy Cytów
Wiesław Piłkuła



Starosta Chełmski
Piotr Deniszczuk



Burmistrz Janowa Lubelskiego
Krzysztof Kołtys



Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski
Krzysztof Adamowicz



Starosta Białski
Mariusz Filipiuk



Burmistrz Miasta Tomaszowa Lubelskiego
Wojciech Zukowski



Burmistrz Miasta Lubartowa
Krzysztof Pańnik



Prezydent Miasta Lublin
Krzysztof Żuk



Starosta Lubelski
Zdzisław Antoni



Starosta Krasnostawski
Andrzej Leńczuk

Świdnik

Burmistrz Miasta Świdnik
Waldemar Jakson



Starosta Zamojski
Stanisław Grzesko

Kraśnik

Burmistrz Miasta Kraśnik
Wojciech Wilk

INFORMACJA

BURMISTRZ JÓZEFOWA

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Józefowie przy ul. Kościuszki 37, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej <http://umjzefow.bip.lubelskie.pl> oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od dnia 01.09.2021 r. został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy położonej w obrębie ewidencyjnym Józefów oznaczonej nr 86/2 ark. mapy nr 11.

in242

PRACOWNICZA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „KOLEJARZ” w Lublinie

ZAPRASZA UPRAWNIIONE PODMIOTY DO SKŁADANIA OFERT

na badanie sprawozdań finansowych za 2021 r. i 2022 r.

Badanie sprawozdań finansowych należy przeprowadzić w terminie do dnia 31 marca każdego następnego roku.

Oferta winna zawierać:

- listę podmiotów gospodarczych, w których przeprowadzono badanie sprawozdań finansowych,
- proponowane ceny brutto za badanie każdego roku.

Zainteresowani proszeni są o składanie pisemnych ofert w zaklejonych kopertach z dopiskiem: „Oferta na badanie sprawozdań finansowych” w nieprzekraczalnym terminie do 30 września 2021 r. na adres:

Pracownicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz”
ul. Nadbystrzycka 11
20-618 Lublin

in248

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

NIERUCHOMOŚCI

– Sprzedajesz nieruchomości?



Zamów

ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną, 1500 m2, przy ul. Zorza w Lublinie, cena do uzgodnienia, kom. 731-500-121.

121821L01.A

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

091921L01.A

USŁUGI



Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

117421L01.A

WYKONAM

PRZYCINANIE i skracanie żywopłotów, formowanie i wycinka drzew, usługi z piłą motorową i gębogryzarką, odnawianie kostki i płyt tarasowych oraz inne prace w ogrodzie. Tel. 694 706 823.

127621L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

127421L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720L01.A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820
697 770 393

in0028

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

in/zajawki/bi0015

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

ŚLUBNE

CENTRUM GARNITUROWE tel. 731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

TJ2390

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni.pl

Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

**na dzień następny
można zamawiać do 15.00**

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

P4238

Czas znaleźć antidotum

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Po sześciu kolejkach Górnik Łęczna wciąż pozostaje jedna z dwóch drużyn, która w tym sezonie nie zdołała wygrać ani jednego spotkania. Po bolesnej porażce w Mielcu z tamtejszą Stalą zielono-czarni mają czas do 13 września nad znalezieniem recepty na swoje mankamenty

Piłkarze trenera Kieresia jechali na Podkarpacie wiedząc doskonale, że starcie ze Stalą mimo początkowej fazy sezonu może okazać się jednym z kluczowych. Niestety, Maciej Gostomski i spółka zaczęli mecz najgorzej jak tylko się dało tracąc bramkę już w trzeciej minucie spotkania po strzale Fabiana Piaseckiego. Natomiast kilkanaście minut później po dobrze bitym rzucie wolnym na 2:0 podwyższył Mateusz Mak, a więc brat bliźniak grającego w Górniku Michała. Górnik po przerwie pokazał nieco lepsze oblicze, ale to nie wystarczyło na zdobycie choćby kontaktowego gola.

– Plan na ten mecz wyglądał tak jak prezentowaliśmy się w drugiej połowie. Mówię tu o agresywnej grze i pressingu. Mielśmy odbierać piłkę i wykorzystywać nasz system w ofensywie. Pierwsza połowa to w naszym wykonaniu jakiś żart, kompromitacja. W ogóle nie było nas na boisku i nie realizowaliśmy naszych założeń, brakowało w nas wiary. Pierwszą bramkę straciliśmy właśnie poprzez brak koncentracji i należytego podejścia już od pierwszej minuty spotkania. Wobec tego zapłaciliśmy bardzo wysoką cenę za „dziadostwo” – powiedział na pomeczowej konferen-



Bartosz Rymaniak i jego koledzy mają dwa tygodnie na poprawę swojej gry przed kolejnym meczem o punkty w PKO BP Ekstraklasie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

cji trener Kamil Kiereś nie gryząc się w język. – W przerwie starałem się pobudzić zespół by zmienić oblicze gry. Wydaje mi się, że to się udało, ale zabrakło skuteczności. Mielśmy sporo okazji do zdobycia bramek. Stal do przerwy ukarała nas za pasywną grę. Natomiast rywal po przerwie mocno się cofnął i popełniał błędy. Jednak nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Nie jesteśmy faworytem i naszym podstawowym celem jest utrzymanie. Dlatego każde spo-

tkanie, a szczególnie starcie z sąsiadem w tabeli to mecz o „sześć” punktów. Jestem bardzo zawiedziony tym co się wydarzyło na boisku w Mielcu – dodał szkoleniwiec łącznian.

Po spotkaniu ze Stalą piłkarze Górnika wrócili do Łęcznej i mają teraz niemal dwa tygodnie czasu na znalezienie recepty na poprawę gry i wyników. W najbliższy weekend rozgrywki PKO BP Ekstraklasy czeka bowiem pauza ze względu na mecze reprezentacji Polski

w ramach eliminacji do mistrzostw świata w Katarze. Tym samym piłkarze z Łęcznej kolejne spotkanie ligowe rozegrają dopiero w poniedziałek 13 września kiedy na własnym stadionie zmierzą się z Wisłą Płock. „Nafciarze” w tym sezonie zdobyli co prawda siedem punktów, ale na wyjazdach w trzech meczach zanotowali komplet porażek. Dlatego Górnik musi zrobić wszystko by rywale po starciu w Łęcznej nie zanotowali przełamania na obcych stadionach.

Całe życie z Gromem

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Wojciech Sokół przez ponad 20 lat był ważnym ogniwem w kadrze Gromu Kąkolewnica. W niedzielę po raz ostatni wybiegł na boisko

Chcieliśmy zrobić Wojtkowi uroczyste pożegnanie. Zdecydowaliśmy, że najbardziej odpowiednim miejscem i czasem będzie boisko i mecz o stawkę – tłumaczy Jarosław Kalenik, kierownik klubu z Kąkolewnicy. Wojciech Sokół po raz ostatni wybiegł na murawę w niedzielę, założył też opaskę kapitana. W spotkaniu drugiej kolejki bialskiej klasy okręgowej z Bizosem Jeleniec wyprowadził swój zespół na płytę stadionu w Kąkolewnicy. Jego drużyna zwyciężyła spadkowiczem z IV ligi 1:0 po trafieniu Dominika Rycaja w 50 minucie. Sokół rozegrał 23 minuty, po czym został zmieniony. Piłkarz opuszczał boisko w szpalerze utworzonym przez zawodników obu drużyn, przy brawach kibiców, przekazał też opaskę kapitana Pawłowi Muszyńskiemu. Jego miejsce na placu gry zajął Kacper Marczuk. – Wszystko, jeszcze przed spotkaniem, zostało ustalone z naszym jubilatem, który grał u nas przez ponad 20 lat. Doszliśmy do wniosku, że zagra co najmniej 20 minut. Wojtek zadeklarował, że definitywnie kończy karierę. Nigdzie się od nas nie ruszał, nie zmieniał barw klubowych – tłumaczy kierownik. Po meczu zawodnik otrzymał pamiątkową tablicę z podziękowaniem od klubu Grom Kąkolewnica. Sokół grał w nim nieprzerwanie od 2000 roku, począwszy od grup młodzieżowych aż do seniorów. „Piłkarz nieustępliwy, który zostawiał w każdym meczu serce na boisku, autorytet dla wszystkich młodych zawodników, super kolega nie tylko na boisku, ale też poza nim. Dziękujemy bardzo za zaangażowanie, którego nigdy Ci nie brakowało, każdy zawsze mógł liczyć na Ciebie. Życzymy Ci wielu sukcesów w życiu prywatnym, szczęścia, zdrowia oraz niekończącej się pasji do piłki nożnej” – czytamy w prezencie od klubu.



Wojciech Sokół grał w Gromie nieprzerwanie od 2000 roku

FOT. GROM KĄKOLEWNICA

Wojciech Sokół, rocznik 1987, grał na lewej obronie lub pomocy. – Rzadko zdarza się, aby w jednym klubie grać od początku aż do końca kariery, nawet na poziomie ligi okręgowej. Wojtek był z nami, kiedy graliśmy także w IV lidze – dodaje Kalenik. – Nie było mi łatwo podjąć decyzji o zakończeniu kariery. Kiedyś jednak musiało to nastąpić. Praca na trzy zmiany, powiększającą się rodzina nie pozwalają mi na dalsze granie. Nie raz było tak, że po trzeciej zmianie przyjeżdżałem na treningi. Nie rozstaję się z klubem, jestem w jego zarządzie. Na pewno, na ile pozwoli mi czas, będę przyjeżdżał na mecze Gromu, już jako kibic – mówi Wojciech Sokół.

Wybierają żużlową miss

ŻUŻEL Kibice „czarnego sportu” z Lublina ponownie mogą pomóc stolicy woj. lubelskiego zaistnieć na mapie Polski. W poniedziałek ruszyło głosowanie na Miss Startu PGE Ekstraligi

Przez ostatnie dwa lata wygrywały podprowadzające Motoru Lublin – najpierw Klaudia Kraska, a potem Magdalena Orkiszewska.

– Dla mnie to jest ogromne wyróżnienie. Cieszę się bardzo z tego, że udało mi się zdobyć ten tytuł. To moja pierwsza wygrana, nigdy nie brałam udziału w żadnych podobnych plebiscytach. Myślę, że jest to też duża zasługa kibiców Motoru, którzy są bardzo zaangażowani we wszystkie akcje związane z klubem. Prętnie głosowali, ale nie tylko oni, bo dostawałam również wiele wiadomości od kibiców z innych klubów, którzy mnie dopingowali i trzymali kciuki za wygraną – mówiła

w ubiegłym roku w rozmowie z nami Magdalena Orkiszewska.

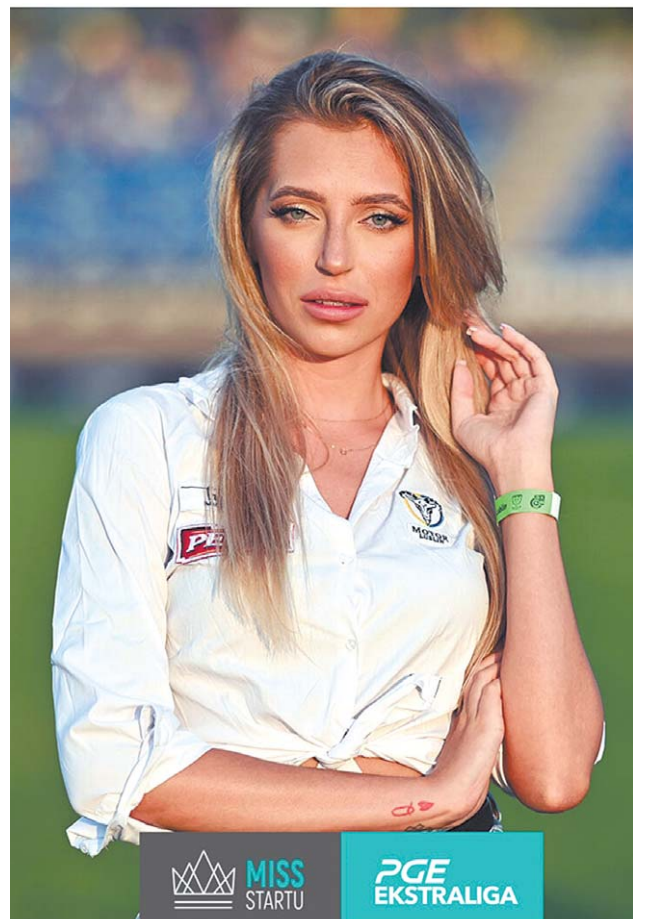
Tym razem wśród 31 dziewczyn, reprezentujących 8 klubów, znalazły się dwie podprowadzające „Koziołków”: 22-letnia Karolina Wojtiuk oraz o trzy lata starsza Katarzyna Woszczyna.

Głosy można oddawać do 13 września do godz. 23.59 za pośrednictwem strony internetowej speedwayekstraliga.pl lub za pomocą aplikacji mobilnej PGE Ekstraligi. 19 września poznamy nazwisko tegorocznej Miss Startu.

(KVKU)

Karolina Wojtiuk (z lewej) i Katarzyna Woszczyna

FOT. SPEEDWAY EKSTRAKLIGA



Czekają na start

ENERGA BASKET LIGA

Polski Cukier Pszczółka Start Lublin przegrał ostatni sparing przed rozpoczęciem rozgrywek. Do drużyny dołączył Quenton DeCosey

Amerikanin ma 28 lat i mierzy 196 cm wzrostu. Poprzedni sezon spędził w Arisie Saloniki, gdzie zdobywał średnio 10,4 pkt na mecz. W lidze greckiej średnio przebywał na parkiecie 24 min. DeCosey wcześniej grał też we Włoszech. Amerykanin ma za sobą próbę dostania się do NBA, ale skończyła się ona jedynie na grze w Lidze Letniej w barwach San Antonio Spurs. W ostatnim teście przed rozpoczęciem EBL, piątkowym meczu z Legią Warszawa, nie wystąpił on jeszcze w „czerwono-czarnych” barwach. W tym spotkaniu zabrakło również kontuzjowanego Dorona Lamba. Bez dwójki swoich prawdopodobnych liderów, Start nie miał zbyt wiele do powiedzenia w stolicy i przegrał 72:82. W miarę niska porażka jest zasługą dobrej postawy w ostatniej kwarcie, którą lublinianie wygrali różnicą 15 pkt. W ich barwach dobrze spisali się obcokrajowcy – Jimmie Taylor i Tweety Carter, którzy zdobyli po 15 pkt. Patrząc na ten wynik, trzeba pamiętać również, że David Dedek wciąż stosuje bardzo szeroką rotację, dlatego sporo minut otrzymują chociażby Sebastian Walda, Bartosz Ciechociński czy Mikołaj Stopierzyński. Można przypuszczać, że w trakcie sezonu ligowego ci zawodnicy znacznie rzadziej będą pojawiać się na parkiecie. Koszykarskie zmagania w naszym kraju ruszą już w środę i rozpoczną się od konfrontacji o Suzuki Superpuchar Polski. O to trofeum powalczą Arged BMStal Ostrów Wielkopolski i Enea Zastal BC Zielona Góra. Dzień później nastąpi inauguracja EBL. Tego dnia w hali Globus Start podejmie Anwil Włocławek. Mecz rozpocznie się o godz. 20.30. (kk)

Legia Warszawa – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 82:72 (26:15, 26:23, 23:12, 7:22)

Legia: Sharkey 22, Cowels 18, Kemp 11, Abdur-Rahkman 10, Kamiński 9, Koszarek 7, Kulka 3, Wyka 2, Sadowski 0, Kołakowski 0, Abdelaal 0.

Start: Taylor 15, Carter 15, Kostrzewski 13, Davis 11, Dziemba 9, Stopierzyński 5, Walda 2, Ciechociński 2, B. Pelczar 0, Jeszke 0, Szymański 0.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Koszykarskie zmagania w naszym kraju ruszą już w środę

Dwa miejsca na podium

KOLARSTWO Michał Sędzielewski zwyciężył w Górskich Mistrzostwach Polski Orlików

Rywalizacja orlików odbywała się razem ze zmaganiem seniorów. Trasa w okolicach Łukowicy była bardzo wymagająca i sprawiła, że peleton szybko się rozpadł. Ostatecznie do mety zawodnicy dotarli w małych grupkach, a na czele znalazło się czterech zawodników HRE Mazowsze Serce Polski. Wewnętrzna rywalizacja zakończyła się triumfem Pawła Bernasa, który wyprzedził Tomasza Budzińskiego i Piotra Brożynę. Blisko 6 min po nich na metę wpadł Michał Podlaski. Zawodnik Pogoni Mostostal Puławy został ostatecznie sklasyfikowany na 6 miejscu. 11 sekund po nim do mety dotarł jego klubowy kolega Michał Sędzielewski. Dało to mu 8 miejsce w elicie, ale pierwsze w kategorii orlików, co jest olbrzymim sukcesem młodego kolarza z Puław. Warto dodać, że brązowy medal w tej rywalizacji przypadł innemu puławianinowi, Bartłomiejowi Prociowi.

Świetnie w Górskich Mistrzostwach Polski spisali się również reprezentanci Mayday Team Lublin. Najlepiej z nich wypadła Barbara Cywińska, która w juniorkach młodszych wywalczyła brązowy medal. Lublinianka do zwyciężczyni, Karoliny Chojnackiej z LKKS Górnik Wałbrzych, straciła ledwie 14 sek. Na piątym miejscu zmagania ukończyła inna reprezentantka Mayday, Kinga Marek. Taką samą lokatę w rywalizacji juniorów zajął Szymon Maciejewski. Lublinianin do zwycięzcy, Iwo Pacałowskiego z Warszawskiego Klubu Kolarskiego, stracił nieco ponad minutę. Miał szansę na brąz, ale przegrał finisz. Warto wyróżnić również Mateusza Maszkowskiego z Mayday, który w młodzikach zajął 10 miejsce.

(KK)



Michał Sędzielewski w koszulce mistrza Polski orlików. Na najniższym stopniu podium stoi inny z zawodników Pogoni Mostostal Puławy, Bartłomiej Proć

FOT. FACEBOOK POGONI MOSTOSTAL PUŁAWY

POJADĄ NA MISTRZOSTWA

8 września w Trentino rozpoczynają się mistrzostwa Europy w kolarstwie. Województwo lubelskie będzie miało w tej imprezie trzech przedstawicieli. W orlikach będą to zawodnicy Pogoni – Michał Sędzielewski i Bartłomiej Proć. W kategorii orliczek nominację otrzymała Wioleta Furtak z Mayday.

Są powody do radości

ZAPASY Dwa puchary w klasyfikacji drużynowej i 13 medali wywalczyli przedstawiciele Cementu Gryfa Chełm podczas mistrzostw Zrzeszenia LZS w zapasach kobiet i stylu klasycznym

Zawody odbyły się w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale. Po wakacyjnej przerwie w bardzo dobrej formie w grupie kadetów (15-17 lat) byli Hubert Sidoruk i Filip Zajac. Obaj zawodnicy Cementu-Gryfa, na co dzień uczniowie Zespołu Szkół Technicznych, wrócili ze złotymi medalami. Na drugim stopniu podium stanęli dwaj inni młodzi zapaśnicy klubu z Chełma: Iwo Borowiec i Bartosz Kamiński, uczący się w II Liceum Ogólnokształcącym.

Także cztery krążki padły łupem starszych zawodników. W grupie młodzieżowców czyli zapaśników powyżej 18. roku życia poza konkurencją był Igor Shepetun. Student Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej pokazał rywalom miejsce w szeregu i z kompletem zwycięstw wywalczył złoto. Jego koledzy z drużyny: Piotr Lewandowski (ZST Chełm),



FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Podczas mistrzostw Zrzeszenia LZS w Spale przedstawiciele Cementu-Gryfa Chełm wywalczyli 13 medali

Michał Biskupski i Karol Kamela (ZDZ) stanęli na najniższym stopniu podium. Tuż za medalowym pudłem, na piątym miejscu w Polsce,

zawody ukończył Kacper Guz – uczeń I LO w Chełmie.

Do ośmiu medali zapaśników dołożyły się zapaśniczki. Młode chełmianki wywalczyły trzy złote i dwa srebrne

krążki. Mistrzyniami zostały Anastasia Padoshyk, Olha Padoshyk i Anastasia Lebie-dieva, wszystkie studentki PWSZ w Chełmie. Na drugim stopniu podium stanęły Mo-

Najlepsi w Europie

ŻUŻEL Reprezentacja Polski zdobyła złoty medal Drużynowych Mistrzostw Europy do lat 23 na torze w łotewskim Daugavpils. W składzie na niedzielne zawody znalazło się dwóch jeźdźców Motoru Lublin.

Biało-Czerwoni byli uznawani za faworyta całej rywalizacji i z tej roli wywiązali się perfekcyjnie. Podopieczni Rafała Dobruckiego uzbierali w sumie 47 punktów. Złożyły się na to zdobycze Jakuba Miśkowiaka (13), Bartosza Smektały (12) oraz dwóch zawodników z lubelskiego Motoru: Dominika Kubery i Wiktora Lamparta (po 11). Tylko raz na torze pojawił się Gleb Czugunow, który dojechał do mety na końcu stawki (sam zainteresowany poinformował potem, że zawiódła elektronika w jego motocyklu). Dominację Polaków widać doskonale po tym, że drudzy w kolejności Duńczy wywalczyli 35 punktów. Ich liderem był Frederik Jakobsen (11). Następną miejscą przypadły w udziale reprezentacjom: Łotwy (27) oraz Niemiec (11). Przypomnijmy, że DME U-23 to rozgrywki, które w tym sezonie po raz pierwszy pojawiły się w kalendarzu. Zastąpiły Drużynowe Mistrzostwa Europy Juniorów. (kyku)

Multi Multi (31.08), godz. 14

6, 9, 10, 24, 25, 30, 31, 32, 38, 40, 41, 49, 53, 61, 62, 67, 69, 71, 79, 80. Plus 38.

Multi Multi (30.08), 21.50

5, 8, 11, 24, 25, 26, 28, 30, 34, 39, 49, 53, 55, 57, 62, 65, 68, 71, 73, 76. Plus 65.

Mini Lotto (30.08)

9, 20, 25, 29, 32.

Ekstra Pensja (30.08)

9, 20, 30, 31, 32 – 1.

Ekstra Premia (30.08)

2, 7, 25, 31, 33 – 1.

Kaskada (31.08), godz. 14

1, 4, 6, 12, 13, 14, 15, 18, 21, 22, 23, 24.

Kaskada (30.08), godz. 21.50

2, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12, 18, 20, 22, 23.

Super Szansa (31.08), godz. 14

2, 0, 1, 7, 1, 6, 1.

Super Szansa (30.08), godz. 21.50

2, 9, 2, 9, 8, 6, 3.

nika Dadas i Danuta Lisiewicz. To uczennice Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich.

Oprócz zdobywcy indywidualnej Cement-Gryf Chełm mógł świętować w rankingu drużynowym. Klub nagrodzony został dwoma pucharami. Trener Dariusz Kucharski odebrał puchar za pierwsze miejsce w grupie młodzieżowej dziewcząt. Z kolei szkoleniowiec Dariusz Jabłoński stanął na drugim stopniu podium z pucharem za klasyfikację kadetów. Także w klasyfikacji wojewódzkiej Lubelskie w grupie młodzieżowej w zapasach kobiet sklasyfikowane zostało na pierwszej pozycji.

W pierwszej dekadzie września reprezentanci Cementu-Gryfa Chełm występują w mistrzostwach Polski senierek (Rzeszów) oraz mistrzostwach Polski seniorów. Te z kolei rozegrane zostaną w Kostrzynie. (GROM)

EWINNER II LIGA

GKS Bełchatów – Pogoń Siedlce 2:0 • Lech II Poznań – Hutnik Kraków 2:0 • Garbarnia Kraków – Śląsk II Wrocław 6:1 • Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Ruch Chorzów 1:1 • Chojniczanka Chojnice – Znicz Pruszków 1:2 • KKS 1925 Kalisz – Wisła Puławy 3:1 • Wigry Suwałki – Radunia Stężyca 3:2 • Sokół Ostróda – Stal Rzeszów 0:3 • Olimpia Elbląg – Motor Lublin 0:0.

1. Stal	6	18	17-3
2. Chojniczanka	6	12	16-6
3. Ruch	6	12	9-3
4. Olimpia	6	11	6-4
5. KKS	6	10	8-6
6. Lech II	6	9	7-5
7. Śląsk II	6	9	10-10
8. Radunia	6	9	7-10
9. Wigry	6	9	6-9
10. Motor	6	8	12-9
11. Garbarnia	6	8	11-10
12. Pogoń S.	6	7	9-11
13. Wisła	6	7	9-12
14. Znicz	6	7	8-11
15. Bełchatów	6	6	8-9
16. Pogoń G.M.	6	5	6-9
17. Hutnik	6	1	2-11
18. Sokół	6	0	0-13

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

4-5 września: Stal – Olimpia • Radunia – Sokół • Wisła – Wigry (sobota, godz. 17) • Znicz – KKS Kalisz • Ruch – Chojniczanka • Śląsk II – Pogoń Grodzisk Mazowiecki • Motor – GKS Bełchatów (sobota, godz. 17).

NAJLEPSI STRZELCY

7 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor) • **3 bramki** – Krzysztof Danielewicz (Stal), Cezary Demianiuk (Pogoń Siedlce), Piotr Giel (KKS), Maciej Górski (Pogoń Siedlce), Wojciech Kalinowski (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Maciej Kona (Chojniczanka), Patryk Małecki (Stal), Bartosz Marchewka (Śląsk II), Adrian Paluchowski (Wisła), Andreja Prokić (Stal), Szymon Skrzypczak (Chojniczanka).

Lepiej w obronie, dużo gorzej w ataku

EWINNER II LIGA Mecz Olimpii Elbląg z Motorem zakończył szóstą serię gier w eWinner II lidze. Fajerwerków jednak nie było. Bramek też nie, bo spotkanie zakończyło się remisem 0:0. Piłkarze Marka Saganowskiego na pewno byli bardziej uważni w defensywie, ale wyraźnie ucierpiał na tym atak

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Kibice Motoru na mecz swojego zespołu musieli czekać ponad tydzień. Liczyli, że ich pupile pokażą się z dużo lepszej strony niż ostatnio w Siedlcach. Trener Saganowski dokonał aż pięciu roszad w „podstawie”, a do składu wskoczyli: Sebastian Madejski, Arkadiusz Najemski, Rafał Król, Paweł Moskwik i Filip Wójcik. Na ławce wylądowali chociażby: Vitinho, czy Adam Ryczkowski. W ogóle poza kadrą meczową znalazł się z kolei Ariel Wawarczyk. Niestety, skoku jakościowego nie było.

Pierwsza połowa to wyrównana walka i kilka strzałów z obu stron, chociaż żadnych stuprocentowych sytuacji. Groźnie było po stałych fragmentach gry, ale już w siódmej minucie dobrze interweniował Madejski. W 29 minucie golkeeper Motoru poradził sobie z uderzeniem Piotra Kurbiela ze skaju pola karnego. A po chwili gorąco zrobiło się pod drugą bramką. Po akcji Filipa Wójcika z ostrego kąta strzelał Tomasz Śwędrowski. W końcówce pierwszej połowy Michał Czarny pomylił się po strzale głową, a z rzutu wolnego beznadziejnie uderzył Jan Senkewicz.

Druga odsłona? W 53 minucie goście mogli głęboko odetchnąć. Sebastian Milanowski dostał dobre podanie z głębi pola i znalazłby się sam przed bramkarzem



Piotr Ceglarz i jego koledzy nie rozegrali w Elblągu dobrego meczu

FOT. MOTOR LUBLIN

ekipy z Lublina. Problem w tym, że źle przyjął piłkę i skończyło się na strachu kibiców Motoru. Piłkarze trenera Saganowskiego szybko odpowiedzieli zaskakującym uderzeniem z dystansu Rafała Króla. Andrzej Witan z problemami, ale jednak złapał piłkę. Po chwili było też groźnie po akcji Damia-

na Sędziowskiego, ale znowu bez efektu bramkowego.

Później długo niewiele działo się pod obiema bramkami. Trzeba jednak wspomnieć o sytuacji w polu karnym ekipy z Elbląga. Najemski miał sporo szczęścia, że nie wyleciał z boiska. Obrońca Motoru dostał z łokcia w twarz, ale sam

chciał wymierzyć sprawiedliwość i kopnął rywala bez piłki. Sędziowie nie widzieli jednak tej sytuacji i 25-latek mógł grać dalej.

Dopiero w 77 minucie Vitinho złamał akcję ze skrzydła i uderzył zza pola karnego. Witan zdołał odbić jednak futbolówkę na rzut rożny. Po chwili porządnie

„zakotłowało” się w szesnastce Olimpii jednak gospodarze wybili piłkę na „uwolnienie”. W odpowiedzi Szymon Stanisławski odegrał do Kurbiela, ale ten uderzył obok bramki.

W 90 minucie dwie piłki meczowe mieli gospodarze. Po złym wybiciu Piotra Kusińskiego piłka trafiła do Stanisławskiego, a „Stasio” w sytuacji jeden na jeden z Madejskim nie zdołał pokonać bramkarza rywala. Po chwili Patryk Winształ dostał piłkę z rzutu rożnego na piąty metr i był w idealnym miejscu. Centra była jednak zbyt wysoka i nie zdołał skierować futbolówki w światło bramki. Dzięki temu zawody zakończyły się bezbramkowym remisem.

W najbliższą sobotę drużyna trenera Saganowskiego zmierzy się u siebie z GKS Bełchatów. Spotkanie zaplanowano na godz. 17, sprzedaż biletów trwa już od kilku dni. Tradycyjnie wejściówki są dostępne na stronie: bilety.motorlublin.eu oraz w Lombardach Amsterdam.

Olimpia Elbląg – Motor Lublin 0:0

Olimpia: Witan – Guilherme, Piekarski, Czarny, Wenger, Kałahur, Krawczun, Krasa, Senkewicz (72 Stanisławski), Kurbiel (84 Winształ), Milanowski (57 Samowski).

Motor: Madejski – Kusiński, Błyszko, Najemski, Moskwik, Wójcik (59 Vitinho), Król, Śwędrowski, Ceglarz (75 Ryczkowski), Sędzikowski, Fidziukiewicz (75 Firlej).

Żółte kartki: Milanowski, Samowski, Krawczun, Krasa – Kusiński, Ceglarz.

Sędziował: Filip Kaliszewski (Gdańsk).

Drugie podejście do Pucharu Polski

PIŁKA NOŻNA Przed tygodniem nie udało się rozegrać wszystkich spotkań okręgowego Pucharu Polski z powodu ulewnych deszczów. Nie wszystkie boiska nadawały się do gry. Dlatego dzisiaj odbędzie się osiem meczów

Najwięcej w okręgu lubelskim. Na boisku pojawiają się: Motor II Lublin, Lublinianka, Stal Kraśnik, Opolanin Opole Lubelskie, a także POM Iskra Piotrowice. Ciekawe wyzwanie czeka przedstawiciela lubelskiej klasy okręgowej, czyli Cisowiankę Drzewce. Drużyna Łukasza Gیزی zmierzy się z liderem grupy pierwszej w Hummel IV lidze – Motorem II. Inna z ekip, z okręgowki, Stal Poniatowa sprawdzi się na tle zespołu Dariusza Bodaka.

W Białej Podlaskiej spotkania 1/4 finału odbędą się dopiero 15 września. Losowanie par przyniosło jednak ciekawe rozstrzygnięcia. Dojdzie do pojedynków trzecioligowców: Podlasia i Orłąt Spomlek, a także klubów występujących klasę rozgrywkowo-

wą niżej: Huraganu Międzyrzec Podlaski i Orłąt Łuków.

W okręgu zamojskim znamy już trzech z czterech półfinalistów. A są nimi: Gryf Gmina Zamość, Tomasovia Tomaszów Lubelski oraz Huczwa Tyszowce. Dwie pierwsze ekipy zmierzą się zresztą 15 września w Zawadzie. Kto będzie rywalem Huczwy? Przekonamy się dzisiaj wieczorem. W ostatnim ćwierćfinale Omega Stary Zamość podejmie czwartoligowego Hetmana.

(LUKISZ)

PUCHAR POLSKI W SEZONIE 2021/2022

Okręg Biała Podlaska, 1/4 finału (wszystkie mecze odbędą się 15 września o godz. 17): Unia Żabików – Lutnia Piszczac • Podlasie Biała Podlaska – Orłąt

Spomlek Radzyń Podlaski • Huragan Międzyrzec Podlaski – Orłęt Łuków • Podlasie II Biała Podlaska – Grom Kąkolewnica.

Okręg Chełm, III runda: Bug Hanna – Start Krasnystaw (dzisiaj o godz. 16.30) • Ogniwo Wierzbica – Sparta Rejowiec Fabryczny (zostanie rozegrany 8 września o godz. 16).

Okręg Lublin, III runda (wszystkie mecze dzisiaj o godz. 16.30): Tur Milejów – POM Iskra Piotrowice • Stal Poniatowa – Opolanin Opole Lubelskie • AF Głusk – Lublinianka Lublin • KS Cisowianka Drzewce – Motor II Lublin • Janowianka Janów Lubelski – Albatros Świdnik • Piaskovia Piaski – Stal Kraśnik.

Okręg Zamość, 1/4 finału: Omega Stary Zamość – Hetman Zamość (dzisiaj o godz. 17).

ZDANIEM TRENERÓW

Marek Saganowski (Motor Lublin)

– Myślę, że to był zasłużony remis. Dwie drużyny były tak ustawione, żeby przede wszystkim nie stracić bramki. Wiedzieliśmy, że rywal spróbuje nas wciągnąć, żebyśmy się odkryli. My nie chcieliśmy jednak popełnić błędów z meczu z Pogonią Siedlce, kiedy po pierwszej bramce wyszliśmy wysoko, a w drugiej połowie straciliśmy trzy gole w dziewięć minut. Bardzo mocno pracowaliśmy nad defensywą, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że w obronie nie gramy jeszcze tak, jak powinniśmy. Gra na zero z tyłu w Elblągu to jest największy plus tego meczu. Z boiska wydawało się, że mieliśmy trochę więcej klarownych sytuacji. W pierwszej połowie mogliśmy też stracić bramkę, zwłaszcza na początku, więc ta nerwowość była jeszcze widoczna u zawodników. Później uważam, że to Motor kontrolował grę, szczególnie w drugiej połowie. To my w końcówce mieliśmy sytuację, żeby strzelić bramkę. Sytuacje Olimpii bardziej wynikały z błędów indywidualnych naszych zawodników.

Tomasz Grzegorzczak (Olimpia Elbląg)

– My na pewno szanujemy ten punkt. Motor ostatnio wysoko przegrał z Pogonią Siedlce. Byłem na tym

meczu i uważam, że dobrze przeanalizowaliśmy przeciwnika. Szanujemy ten punkt z tego względu, że wiemy, jaką jakością dysponuje Motor. To nie znaczy, że my nie mamy jakości. Po tej porażce przeciwnik był jednak zdezorientowany, żeby rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść. W pierwszej połowie graliśmy zbyt bojaźliwie i za długo próbowaliśmy rozgrywać piłkę w jednym tempie. Pierwsza część spotkania jednak ze wskazaniem na nas. My częściej byliśmy w posiadaniu piłki, a drużyna z Lublina była bardziej wycofana i czekała na swoją okazję w ataku szybkim. Z tego względu my mieliśmy więcej przestrzeni. Brakowało mi więcej grania w piłkę. Było dużo strat i niewymuszonych błędów z naszej strony. Druga połowa można powiedzieć ze wskazaniem na Motor aczkolwiek z tego nie wynikały żadne stuprocentowe sytuacje. To my mieliśmy takie okazje, żeby skończyć mecz na naszą korzyść. Graliśmy z dobrym rywalem i szkoda, że przy tak fantastycznie dopingującej publiczności zdobyliśmy tylko punkt. Było dużo walki, która wynikała także ze stanu boiska. Mamy pewne rzeczy do poprawy, ale bierzemy ten wynik i jedziemy dalej.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1715

Ludwik XV został królem Francji

1897

w Bostonie uruchomiono metro

1899

urodził się Andriej Płatonow, rosyjski pisarz

1944

szwedzka firma Volvo zaprezentowała samochód osobowy PV444

1946

urodził się Barry Gibb, australijski wokalista, członek zespołu Bee Gees

1957

Henryk Kowalski wygrał 14. Tour de Pologne

1972

XX Letnie Igrzyska Olimpijskie w Monachium: Józef Zapędzki obronił tytuł mistrza olimpijskiego w konkurencji pistoletu szybkostrzelnego

1972

W szachowym „meczu stulecia” Amerykanin Bobby Fischer pokonał Borysa Spasskiego z ZSRR

1979

premiera filmu „Sekret Enigmy” w reżyserii Romana Wionczka

2011

powstało Narodowe Centrum Badań Jądrowych w Otwocku-Swierku

49

wygranych walk (na 49 pojedynków) to bilans bokserskiej kariery Rocky Marciano. Niepokonany mistrz świata wagi ciężkiej urodził się 1 września 1923 roku

Wakacyjny wyjazd

DO ZOBACZENIA Rodzina Addamsów wkrótce rusza na wycieczkę swoim nawiedzonym kamperem. Wspólny wyjazd ma zbliżyć do siebie upiorną, a mimo to sympatyczną rodzinę, jak nigdy wcześniej. Czy coś może pójść nie tak? Oczywiście, że tak.

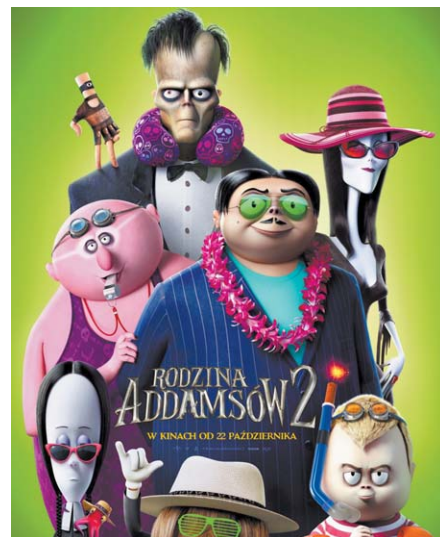
Morticia, Gomez, ich dzieci Wednesday i Pugsley, a także Kuzyn Coś to ekipa, po której każdy ma prawo spodziewać się wszystkiego najgorszego. U Addamsów daje o sobie znać konflikt pokoleń. Etap buntu nie omija dora-

stających Wednesday i Pugsleya. Choć Addamsowie niekoniecznie wpisują się w model tradycyjnej rodziny, nawet Morticię martwi, że potomkowie po raz kolejny nie stawiają się na kolacji. Jak na powrót wzniecić ogień w rodzinnym ognisku i podtrzymać więzy? Gomez wpada na genialny pomysł – wspólne wakacje i podróż nawiedzonym kamperem przez całą Amerykę.

Postacie, które w latach 30. XX wieku stworzył rysownik i satyryk Chas Addams (1912–1988), w la-

tach 60. na dobre zdomowały się w amerykańskiej kulturze popularnej, już nie tylko jako bohaterowie komiksów, lecz również i cieszącego się powodzeniem serialu komediowego, będącego połączeniem sitcomu i pastiszowego horroru. Najnowsza odsłona przygód Addamsów to pełnometrażowy film animowany, w którym ekscentryczna rodzina bez wątpienia pokaże, na co ją stać.

Premiera filmu animowanego „Rodziny Addamsów 2”: 22 października.



FOT. FORUM FILM POLAND

Od tego się wszystko zaczęło

MUZYKA Wokalistki z zespołu Tulia na koncertach nadal śpiewają cover utworu „Enjoy the Silence”, bo mają do niego ogromny sentyment. Dzięki niemu zostały zauważone i docenione

Nagranie z ich oryginalną wersją, które zostało umieszczone w mediach społecznościowych przez zespół Depeche Mode w październiku 2017 roku, niewątpliwie otworzyło im drzwi do kariery. Członkinie zespołu przyznają, że lubią się mierzyć z repertuarem innych artystów, dlatego też na ich pierwszą płytę trafiła większość takich właśnie kompozycji. Zapewniają też, że w tej kwestii nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa.

Folkowe wykonanie utworu „Enjoy the Silence” zachwyciło nie tylko muzyków Depeche Mode, ale również wielu ich fanów. Po opublikowaniu amatorskiego nagrania w internecie do wokalistek odezwali się producenci muzyczni i zaproponowali współpracę, na początku eksperymentalną. I tak narodził się zespół Tulia, który z dnia na dzień zaczął szturmować podbić polski rynek muzyczny. Ta piosenka ma więc zaszczytne miejsce w ich repertuarze.

– Od tego się wszystko zaczęło, więc chyba nie możemy nawet o tym zapomnieć, i podczas koncertów, i w ogóle – mówi agencji Newseria Lifestyle Dominika Siepka, wokalistka.

– To jest stały punkt na-



Tulia, czyli (od lewej): Patrycja Nowicka, Tulia Biczak i Dominika Siepka, wokalistka

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

szych koncertów – zaznacza Patrycja Nowicka, wokalistka.

– Ludzie często kojarzą nas właśnie z „Enjoy the Silence” – mówi Tulia Biczak, wokalistka.

Piosenkarki wspominają, że reakcja zespołu Depeche Mode była dla nich ogromnym zaskoczeniem. Wrzucając bowiem nagranie do sieci, chciały się podzielić z odbiorcami swoją interpretacją tego przeboju, ale nie spodziewały się tak szerokiego odzewu.

– My wtedy po prostu się bawiliśmy, to była zabawa. Na Facebooku coś tam wrzuciłam, zapytałam dziewczyn, czy zaśpiewają, też naszych znajomych z Zespołu Pieśni i Tańca, tak po prostu, dla rozrywki. Nikt tego nie kalkulował. I tak się dalej potoczyło – mówi Tulia Biczak.

– Nikt się tego nie spodziewał – dodaje Dominika Siepka.

Członkinie zespołu przyznają, że mają jeszcze w zanadrzu wiele coverów kultowych utworów, który-

mi będą chciały zaskoczyć fanów. Na razie jednak skupiają się na promowaniu autorskich kompozycji. – Mamy już całą listę takich utworów i na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Teraz na albumie „Półmrok” wylądował cover Myslovitz „Długie godziny samotności”. Dużo utworów nie udało się umieścić na pierwszym albumie. Czy oglądamy czyjeś koncerty, występy, czy rozmawiamy o muzyce, chyba mamy już takie skrzywienie, że tak: o, to by było

fajne dla nas. Wybieramy bardzo ładne utwory właśnie na nasz głos i dzielimy się tym. Lubimy śpiewać różne rzeczy – mówi Tulia Biczak.

– Lubimy śpiewać, mamy też dużo w planach i te plany były też dużo wcześniej. Miałyśmy całą listę numerów, które byśmy chciały nagrać i które lubimy, i które da się też zaśpiewać białym głosem, tak że zobaczymy, co jeszcze przed nami – dodaje Dominika Siepka.

NEWSERIA LIFESTYLE

Piąty singiel

MUZYKA Purple Disco Machine, producent z Drezna, wydał „Dopamine”, piąty i ostatni singiel z nadchodzącego albumu „Exotica”, który ukaże się 15 października.

Tym razem połączyły siły z mieszkającą w Londynie holenderską piosenkarką i autorką tekstów Eyelar. Do tej pory artystka współpracowała między innymi z Charli XCX, Little Mix, Demi Lovato, Bastille i Davidem Guetta.

Purple Disco Machine zyskała popularność dzięki takim prze-

bojom jak „Hypnotized” z Sophie and the Giants. Ten utwór został odtworzony ponad 250 milionów razy, a w Polsce, Szwajcarii i we Włoszech zyskał potrójną platynę. Purple Disco Machine wciąż utrzymuje się na drugim miejscu artystów wszechczasów w Beatport z miliardem strumieni i ponad 9 milionami słuchaczy miesięcznie na Spotify.

Purple Disco Machine i Eyelar

FOT. SONY MUSIC

